Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.055

Nr. 146. Poniedziałek dnia 30 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

28. VI. 1914 — 28. VI. 1918.

Ubiegło dziesięć lat od chwili, gdy na ulicach Sarajewa padł strzał z ręki Serba Principa, od którego zginął austrjacki następca tronu — Franciszek Ferdynand.

Zabójstwo przyszłego władcy Austro-Węgier wywołało odruch oburzenia. Świat zachodnio-europejski odwykł oddawna od załatwiania mordem politycznych rachunków. Zbrodnię polityczną traktował przedewszystkiem jako zbrodnię. Dumny ze swej cywilizacji, uważał, że jednym z jej przejawów — usunięcie barbarzyńskich form walki między przeciwnikami, dążącymi do celów przeciwnych. Wyrażano głośno oburzenie z powodu dokonanego czynu, wyrażały oburzenie głowy wszystkich państw Europy, monarchij czy republik. W obronie zabójcy nie odezwał się oczywista żaden głos.

Monarchja Habsburgów postanowiła ukarać — winowajców. Jako tych winowajców wskazała ludzi, u steru będących w malutkiej Serbji. To oni dopuścili się zbrodni. Oni mają za nią odpowiedzieć. A więc niech się upokorzy rząd belgradzki, niech pozna swoją nicość. Niech zaniecha sposobów postępowania, których wzbrania cywilizacja. Liczono, że świat uwierzy w czystość pobudek, jakiemi kieruje się Austrja, że uwierzy, iż chodzi o krucjatę w imię moralności publicznej. Jeśli rząd belgradzki zadość nie uczyni wezwaniu, za to odpowie cały kraj Serbów. Że Serbja zostanie ukaraną, nie mogło ulegać żadnej wątpliwości wobec potęgi habsburskiego podwójnego państwa, a słabości naddunajskiego drobnego karzełka.

Tak tłomaczono w Austrji „wiernym ludom", a także mniej wiernym ludom poza Austrją, jakie są motywy działania. Wojna z Serbją, o ileby do niej doszło, miała być niejako nową krucjatą.

Dziś wiemy dokładnie z ogłoszonych tajnych aktów, z jaką perfidją postępowała Austrja. Przeprowadzano rewizje, dochodzenia sądowe. Nie zdołano wykazać związku między mordercą a rządem serbskim. W ultimatum przesłanem Serbji, nie odważył się rząd austrjacki oskarżyć rządu serbskiego, ani sfer wojskowych belgradzkich o współudział w zbrodni, jak to głoszono w usłużnej prasie. Doszło jedynie do zrozumienia, że wykonawcy zamachu, Princip Cabrinowicz działali w porozumieniu z majorem serbskim Tankowiczem i że bomby oraz rewolwery pochodziły z magazynu broni wojska serbskiego, a dostarczone zostały przez tegoż majora i Ciganovicza. Ale rezultaty śledztwa nie wstrzymały Austrji w postępowaniu wobec Serbji. Bez względu na wynik dochodzeń, postanowiono Serbję conajmniej upokorzyć, a w razie możności zgnieść zupełnie. Poprzednio już przygotowane były plany wystąpienia przeciw Serbji ze strony austrjackich czynników, prących do akcji zbrojnej na Bałkanach; zużytkowano gotowy memorjał, odpowiednio go przerobiono tylko. Serbji postanowiono przedłożyć warunki tak upokarzające, by ich przyjąć nie mogła; to zapewniało możność wystąpienia przeciw niej z orężem w ręku.

Te dążenia znalazły życzliwe echo — w Berlinie. Gdy ambasador niemiecki w Wiedniu Tschirschky doniósł o planach wojowniczo usposobionych sfer, stojących blisko rządu, i dodał, że sam będzie z każdej sposobności korzystać, by odradzać zbyt pospiesznych kroków, to kabotyn na tronie, Wilhelm II, igrający z możliwością wojny, dopisał na raporcie: „Któż go upoważnił? To bardzo głupie. To go wcale nie obchodzi. Jest wyłącznie rzeczą Austrji decydować, co jej zrobić wypada. Później, gdy źle pójdzie, powiedzą: Niemcy tego nie chciały. Niechże Tschirschy mi zrobi przyjemność i zaniecha tych głupstw. Ze Serbami należy jaknajwcześniej zakończyć. Teraz albo nigdy". Udając wobec państw innych, że starają się odwieść Austrję od ostrej akcji, Niemcy podburzały ją, parły do wojny.

* * *

Dnia 18 czerwca 1919 r., w pięć lat od zbrodni sarajewskiej, został podpisany w Wersalu traktat pokoju z Niemcami. Niemcy leżały pokonane u stóp zwycięskich państw koalicji. Austrja rozpadła się już poprzednio jak kawałek próchna. Serbja, stratowana przez wojska niemiecko-austrjackie, odradzała się w zwiększonym rozmiarze, jako państwo trzech narodów, włączając w swoje granice obszerne terytorja, po Austro-Węgrzech odziedziczone.

Stanisław Kutrzeba.

Polska przoduje w ustawodawstwie SOCJALNEM.

Genewa. (PAT.). Na plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy toczyła się dyskusja w sprawie ratyfikacji konwencji. W dyskusji zabrał głos delegat rządu polskiego, ks. poseł Wójcicki. Mowca przypomniał daną w roku ubiegłym obietnicę, że Polska będzie ratyfikowała konwencje i cytując deklarację ministra Skrzyńskiego stwierdza, że Polska w dniu 21 czerwca przystąpiła do 13 konwencji pracy. W dalszym ciągu swego przemówienia ks. Wójcicki podniósł, że ustawodawstwo socjalne w Polsce rozwija się w ruchu nowocześnie demokratycznym. Na drodze do dalszego postępu natrafia się na trudności, zwłaszcza wskutek stanowiska Niemiec, które przedłużyły czas pracy. Może to nawet stanowić przeszkodę do ratyfikacji przez Polskę konwencji w sprawie pracy kobiet, mimo uchwalenia w Polsce nawet dalej idącej ustawy. Mowę posła Wójcickiego przyjęto oklaskami.

Antypolskie wystąpienie ukraińców UDAREMNIONE.

Po przemówieniu pos. Strońskiego kongres przyjaciół Ligi Narodów odrzuca wniosek ukraiński.

Lyon. (PAT.). Onegdaj otwarto tu sesję kongresu przyjaciół Ligi Narodów. Polska reprezentowana jest w komisji do spraw rozbrojenia przez posła Strońskiego, Fiedorowicza i Muelsteina. Na posiedzeniu komisji do spraw mniejszości omawiano kwestję numerus clausus, wysuniętą przez profesora Aularda. Przyjęto jednomyślnie wniosek prof. Aularda z poprawką posła Strońskiego. Na temże posiedzeniu delegat ukraiński przedstawił memorjał o położeniu Rusinów i zaproponował odesłanie do Ligi Narodów zażalenia Rusinów. Przeciwstawili się temu wnioskowi pos. Stroński i Fiederowicz. Delegat Szwajcarji Baunet wyraził profesorowi Strońskiemu podziękowanie za jego przemówienie, oświadczając, że jest przekonany o nieścisłości i przesadzie twierdzeń ukraińskich. Na propozycję p. Bauvet'a wniosek ukraiński odrzucono jednomyślnie.

POLSKA NA TERENIE LIGI NARODÓW.

Warszawa. (AW.). Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, które miało się odbyć wczoraj, odroczono do wtorku. Na posiedzeniu tem delegat polski w Lidze Narodów Aleksander Skrzyński udzielił wyjaśnień w sprawie naszej polityki na terenie genewskim.

Materjał wojenny z Francji.

Gdańsk. (AW.) W sobotę rano przybyć ma do Gdańska polski parowiec „Warta" z materjałem wojennym z Francji. Z tej okazji „Danzinger N. Nachrichten" uderzają ponownie na alarm, wzywając otwarcie ludność Gdańska do wystąpienia przeciwko decyzji Rady Ligi Narodów, przyznającej Polsce prawo korzystania z w. portu dla wyładunku materjałów wojennych.

Możliwość przegrupowań w parlamencie francuskim.

Paryż. (AW.). W kołach politycznych coraz więcej mówi się obecnie o oczekiwanem przegrupowaniu partyj w Izbie Deputowanych i Senacie, a to w związku z ostatniemi głosowaniami, które ujawniły, że obecna większość nie jest dostatecznie jednolita i skonsolidowana, a poszczególne głosowania przynoszą wobec tego niespodzianki. Po dokonanych przegrupowaniach partyjnych w senacie, lewica radykalna będzie mniej liczna, ale bardziej jednolita. W izbie deputowanych republikanie socjalistyczni połączyć się mają z prawicą partyj socjalistycznych. Możliwe są również i inne przegrupowania partyjne.

BONCOUR PREZESEM KOMISJI WOJSKOWEJ.

Paryż. (AW.). Przywódca partji socjalistycznej **Boncour, wybrany został przewodniczącym komisji wojskowej Izby Deput.** Wybór ten uchodzi za wypadek bardzo wielkiej doniosłości ze względu na to, że **Boncour jest zwolennikiem bardzo radykalnych zmian co do służby wojskowej i metod wyszkolenia.**

Niemcy będą dopuszczone do konferencji aljantów.

Londyn. (PAT. Reuter) W kołach politycznych wyrażają zadowolenie z powodu oświadczeń złożonych przez Macdonalda i Herriota w Chequers. Oświadczenia te uważają za dowód, że wbrew informacjom niektórych pism, **nie było nieporozumienia między obu państwami.** Jako cel konferencji londyńskiej uważają zapewnienie załatwienia najrychlejszego **przeprowadzenia planu rzeczoznawców.** W tychże kołach wyrażają zadowolenie z powodu przyjęcia zaproszenia na konferencję Stany Zjednoczone i Włochy, twierdzą, że nie ulega wątpliwości, iż **Niemcy w pewnej części konferencji będą zaproszone do udziału.**

Odpowiedź w sprawie kontroli Niemiec

PRZYGOTOWANA.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą, że treść niemieckiej odpowiedzi na notę konferencji ambasadorów **została definitywnie sformułowana.** W sobotę nota będzie wysłana. **Ogłoszenie jej nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek.**

Berlin. (PAT.) Kanclerz Marks przyjął wczoraj przywódców stronnictwa niemiecko-narodowego i konferował z nimi w sprawie kontroli wojskowej. Posłowie ci oświadczyli, **że nie jest możliewe przyjęcie noty ambasadorów.** „Berliner Tgblt" dowiaduje się, że kanclerz oświadczył, iż **wszystkie kompetentne czynniki przekonane są o konieczności przyjęcia tej noty.**

Nadrenja żąda przyjęcia raportu Davesa.

Duesseldorf. (PAT.). Sejmik prowincji nadreńskiej przyjął rezolucję, która wyraża między innemi życzenie, aby rząd niemiecki zgodził się bezwarunkowo i najszybciej na przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców.

UTRUDNIANIE KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ.

Londyn. (PAT) „Evening Standard" donosi, że Niemcy zawiadomiły rząd angielski, iż **nie udzielą zezwolenia na przelot przez Niemcy samolotów cywilnych,** jeżeli Anglja nie zmieni przepisów co do pojemności i szybkości samolotów.

Dzień pamięci Matteottiego.

Rzym. (PAT.). **Dzień wczorajszy, poświęcony pamięci zamordowanego posła Matteottiego przeszedł w zupełnym spokoju i bez żadnego wypadku. Przez ulice stolicy przeciągał pochód, aż do miejsca uprowadzenia Matteottiego.**

Manifestacja stronnictw opozycyjnych.

Rzym. (PAT.). Dla uczczenia pamięci zamordowanego Matteottiego **posłowie mniejszości odbyli w sali parlamentu specjalne posiedzenie. O godz. 10 zastanowili pracę robotnicy na 10 minut, tramwaje stanęły na dwie minuty.** Syndykaty katolickie i faszyści wzięli również udział w tej manifestacji.

Uroczystość urządzoną przez posłów opozycyjnych otworzył przemówieniem pos. **Turati,** poczem poseł Tupini ze stronnictwa Popolari odczytał w imieniu całej opozycji deklarację, stwierdzającą, że **opozycja bez różnicy stronnictw protestuje przeciwko polityce gwałtu, organizacji, która wykonuje wyroki na swoich przeciwnikach politycznych.** Ministrowie są odpowiedzialni przed izbą za te czyny. Warunkiem powrotu do normalnych stosunków jest **zniesienie tej milicji partyjnej, która** wkracza w zakres uprawnień organów rządowych. Deklaracja została przyjęta **jednogłośnie.**

KRÓL DO PARLAMENTU.

Rzym. (PAT.). W poniedziałek odpowie król w sali tronowej w sposób uroczysty na adres obu izb. Tej mowie tronowej przypisują **wielkie znaczenie. Prawdopodobnie tegoż dnia będzie ogłoszona rekonstrukcja gabinetu.**

PRZYPUSZCZALNA REKONSTRUKCJA RZĄDU.

Rzym. (PAT.). Zapowiedziana przez Mussoliniego rekonstrukcja rządu nastąpi prawdopodobnie **w krótkim czasie.** Zdaje się, że oprócz ministra wojny i marynarki **pozostaną w gabinecie tylko dotychczasowi ministrowie: spraw wewn. Federzoni i skarbu De Stefani.**

Rzym. (AW.). Na posiedzeniu frakcji faszystów parlamentu włoskiego, Mussolini zakomunikował, **iż zdecydowany jest do rekonstrukcji gabinetu celem przeprowadzenia wielkiej akcji pacyfikacyjnej w kraju.** Tekę ministra spraw zagranicznych Mussolini ma oddać albo Varonowi Avazzano, ambasadorowi w Paryżu, albo Manzoniemu, posłowi w Moskwie. Sam Mussolini zatrzyma stanowisko premiera.

Program sanacji w rolnictwie.

Kredyty. — Wywóz. — Parcelacja.

W piątek przyjął Sejm budżet ministerstwa przemysłu i handlu z poprawką dotyczącą wstawienia doń subwencji na targi wschodnie w wysokości 50.000 zł. Budżet min. kolei przyjęto bez zmian, poczem przystąpiła izba do III. czytania ustawy o **ochronie drobnych dzierżawców.** W głosowaniu **odrzucono wniosek pos. Putka** (Wyzwol.) **o rozszerzenie działania ustawy na grunta kościelne.** Po przyjęciu całej ustawy w III. czytaniu przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Pierwszy zabrał w niej głos **min. Janicki** stwierdzając, że w opinji społeczeństwa interesy rolnictwa nie były dotychczas uznawane należycie. W szczególności pokrzywdzone było w polityce kredytowej, gdzie nie traktowano go na równi np. z przemysłem. Obecnie minister **skorzysta z zapewnionego mu wpływu na działalność Banku krajowego i rolnego.** Po wojnie stosowano politykę niekorzystną dla rolnictwa w zakresie handlu zagranicznego, zabraniając wywozu artykułów jego produkcji nawet, gdy była nadmierną. Wskutek tego w roku gospodarczym 1922/23 rolnictwo, sprzedając swoje produkty poniżej cen światowych, **poniosło straty na sumę 270 milj. zł.** Ministerstwo zdecydowało się na wywóz zagranicę **części zbiorów za nawozy,** jednak należało ograniczyć ten import, aby umożliwić pomyślny rozwój przemysłu krajowego. Majątki państwowe przeznaczone są na parcelację z małymi wyjątkami. **Do tej pory wyznaczono 287.000 ha.**

Pos. Gościcki (Z. L. N.) opowiedział się za przeprowadzeniem meljoracji w rolnictwie, a przeciw zakazowi wywozu. **Pos. Poniatowski** (Piast) kładzie nacisk na oświatę w rolnictwie, domaga się przyspieszenia tempa parcelacji, wytyka błędy gospodarki leśnej.

Na tem posiedzenie zakończono.

Mniejszości aranżerami awantur.

Z DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MIN. OŚWIATY.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj **zakończył** Sejm **dyskusję nad budżetem Ministerstwa rolnictwa,** która nie wniosła żadnych nowych momentów. Następnie w dyskusji nad budżetem **Ministerstwa oświaty** przemawiał obszernie **poseł Rymar,** a po nim zabrał głos **min. Miklaszewski.** Mowa jego była przerywana częstymi okrzykami ze strony posłów mniejszości narodowych, a szczególnie przez posła Wasyńczuka, którego marszałek kilkakrotnie przywoływał do porządku. Jeżeli chodzi o politykę rządu polskiego wobec mniejszości, mówił minister, to Polska szczyci się tradycją w tolerancji na tem polu. U nas niema jakiegokolwiek upośledzenia mniejszości; jeżeli jej posłowie mimo to atakują ciągle rząd, to da się to wytłumaczyć psychozą na tle systemu niewoli. Te słowa ministra wywołały **wielką awanturę.** Posłowie mniejszości narodowych i części „Wyzwolenia" opuścili s...

Pos. **Konopczyński złożył rezolucję domagającą się przystąpienia do budowy gmachu dla studjum pedagogicznego przy Uniw. Jagiell.** Nadto domagał się funduszu 12.000 zł. na **urządzenie sali biljoteki Załuskich. Po atakach posła Chruckiego na rząd, które nie wywarły wielkiego wrażenia,** posiedzenie zamknięto.

Zajście na granicy austrjacko-włoskiej.

Insbruk. (PAT) Wedle doniesień, **włoscy żołnierze graniczni dali strzały do żołnierzy austrjackich.** Nikt nie został raniony.

BANKRUCTWO WIEDEŃSKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO.

Wiedeń. (PAT) Dyrektor Banku depozytowego Pick usiłował wczoraj otruć się gazem świetlnym. Zdołano go uratować.

WYNIKI ŚLEDZTWA W ZAJŚCIU SERBSKO-WŁOSKIEM.

Białogród. (AW.). Włoskie władze wojskowe ustaliły, iż winę incydentu włosko-jugosłowiańskiego ponosi **organizacja nacjonalistyczna „Orjuna".** Śledztwo prowadzone przez obie strony ustaliło, **iż w zajściu brały udział osoby cywilne,** na co wskazywałby fakt, iż **włoscy strażnicy celni zastrzeleni zostali z rewolwerów, a nie karabinów, jakie posiada jugosłowiańska straż graniczna.** Panuje przekonanie, iż konflikt zostanie zupełnie załagodzony, do czego w znacznej mierze przyczyniła się wymiana depesz między rządami. Pewną trudność sprawia tylko **stanowisko milicji faszystowskiej na granicy Jugosławji i Włoch.** Ostatnio doniesiono o **przerwaniu przez nią połączenia kolejowego między Lublaną a Tryjestem.**

Zbiedzy albańscy w Belgradzie.

Belgrad. (AW.). Przybył tu b. prezes gabinetu albańskiego **Zogu. Odwiedził on Pasicza.** Wraz z premierem granicę Albanji opuściło około 20 oficerów, **żandarmów i urzędników.** Zbiegowie nie wierzą, aby obecny rząd rewolucyjny długo utrzymał się przy władzy i mają nadzieję, że uda im się wkrótce powrócić do Albanji po upadku obecnego rządu.

SOWIETY JESZCZE NIEZADOWOLONE Z NIEMIEC.

Berlin. (AW.). Bawi tu w przejeździe **Litwinow,** który zamierza udać się do Marjenbadu i do Bad Wildungen dla leczenia starej wady serca. Rozmawiał on z dziennikarzami o obecnych stosunkach niemiecko-sowieckich. Litwinow podkreślił, iż od szeregu tygodni **w stosunkach tych nie zaszły żadne zmiany, ponieważ najdrażliwsza sprawa eksterytorjalności misji sowieckiej nie została dotąd załatwiona w myśl żądań sowieckich.**

AMBASADOR ANGLJI W MOSKWIE.

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi, że **poseł partji robotniczej Quest mianowany został ambasadorem angielskim w Moskwie.**

ZATARG EMIGRACYJNY.

Waszyngton. (PAT) Ambasador japoński w Waszyngtonie Wood **wręczył formalnie dymisję, która została przyjęta.**

Losy senatu gdańskiego ważą się.

Gdańsk. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego, po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem grupy niemiecko-socjalnej w sprawie votum zaufania dla dotychczasowego senatu. Oddano ogółem **45 głosów przeciwko votum zaufania**, ponieważ socjaliści i partje środkowe wstrzymały się od głosowania, nie wychodząc jednakże ze sali posiedzeń. Wobec braku quorum, posiedzenie odroczono do środy przyszłego tygodnia.

Gdańsk. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu omawiano przesilenie senackie. Opozycja zarzuca senatowi, iż **urzęduje wbrew konstytucji, gdyż nie stara się wyjaśnić, czy istotnie stoi za nim większość posłów i gra na zwłokę, wykorzystując niewyjaśnioną sytuację parlamentu.** Posiedzenie sejmu tak jak wczoraj zostało przerwane wśród burzliwych okrzyków, gdyż komunistyczny poseł Raube nazwał frakcję mieszczańską „hołotą", co wywołało gorące okrzyki protestu.

I GŁÓWNI SENATOROWIE SKOMPROMITOWANI.

Gdańsk. (AW.). W sejmowych kołach gdańskich przypuszczają ogólnie, że wynik śledztwa w sprawie towarzystwa ubezpieczeń „Danzig" jest tak kompromitujący dla senatu, iż **wywołać może przesilenie wśród tak zwanych głównych senatorów.** Rola prezydenta senatu Sahma i senatora finansów Volkmana w całej aferze jest dwuznaczna i dotąd niewyjaśniona. Sobotnie posiedzenie komisji sejmowej, na której nastąpiła konfrontacja Kettego, Jewelowskiego i dyrektora Titzela **przynieść ma ostateczne wyjaśnienie w tej kompromitującej dygnitarzy gdańskich aferze.**

Z ostatniej chwili.

Berlin. (AW.). W kołach rządowych **powzięto decyzję zwołania na dzień 3-go lipca premierów poszczególnych krajów Rzeszy, celem ostatecznych narad nad projektem rzeczoznawców.**

Berlin. (PAT) Wedle doniesień z Moskwy, Rabindranath Tagore wygłosił tu mowę, w której żądał zrewolucjonizowania kolonij angielskich, gdyż — jego zdaniem — dyktatura proletarjatu nie może być dokonana bez udziału kolonji.

Młody Bolesław. (PAT) W nocy spłonął oddział narzędzi maszyn fabryki L. et Clement. Przyczyna nieznana; prawdopodobnie z powodu krótkiego spięcia. **Szkody wynoszą około 20 miljonów koron czeskich.**

Walka ministra z oświatą.

Z końcem bież. roku szkolnego władze szkolne warszawskie przystąpiły do generalnego ataku na szkolnictwo Małopolski. Szeregiem zarządzeń spróbowano zniszczyć, świetnie się rozwijające nasze szkoły średnie. I tak nakazano, by odtąd liczba oddziałów równorzędnych w pierwszej klasie danej szkoły odpowiadała liczbie oddziałów klasy najwyższej. Idjotyzm, z którego sobie chyba w Warszawie nie zdają sprawy. Przecież liczba uczniów zaczynających wspólnie naukę w I. kl., co roku w miarę przechodzenia do klas wyższych maleje; dokonuje się zdrowa selekcja! Skutkiem tego z 50, dajmy na to uczniów, którzy razem zaczęli klasę I., dochodzi do VIII. kl. gimnazjalnej jakich 5—6. **Władza więc, która nakazuje liczbę paralelek kl. I. dostosować do ich liczby w kl. VIII., świadomie odtrąca młodzież od zakładów naukowych.** Minister, który podobne nakazy wydaje, wystawia sobie tak smutne świadectwo nie orjentowania się w sytuacji, że braknie słów na napiętnowanie! Stąd do gimnazjów klasycznych w Krakowie do I. kl. zgłasza się obecnie po stukilkudziesięciu uczniów, gdy przyjąć będzie można tylko 40 (jeśli klasa VIII. ma 1 oddział), lub 80 (jeśli klasa VIII. ma 2 oddziały). **Do gimnazjum państwowego żeńskiego zgłosiło się 400 uczenic do kl. I., a p. minister pozwala przyjąć tylko 80.**

Powtóre! P. Minister zarządził, że pierwszeństwo przy przyjmowaniu do gimnazjów mają dzieci urzędników. W rezultacie, ponieważ ograniczono przyjmowanie uczniów do I. kl., odcięto w ten sposób od szkoły średniej dzieci robotników i chłopów. To, co w tej chwili stwierdzamy, nie jest demagogją, ale prawdą bijącą w oczy!

W dniu wczorajszym i poprzednio wprost zasypano naszą Redakcję protestami przeciw tej bezprzykładnej akcji p. Ministra. Setki dzieci pozbawiono możności kształcenia się. **(Niektórzy dyrektorowie w Krakowie urządzili nawet „ciche" wpisy, po kryjomu — nazwiska znamy** — byle się uchronić od scen ze strony rodziców odpędzonych od szkoły dzieci). Podnosimy protest przeciw nowemu systemowi „kształcenia" i posłom sejmowym zostawiamy interwencję w Warszawie.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

PRZYPOMINAMY, ŻE Z DNIEM 1 LIPCA marka polska przestaje być prawnym środkiem płatniczym. Pozostałe w obiegu marki będą wymieniane do 31 listopada b. r. przez Centralną Kasę państwową, przez kasy skarbowe, oraz oddziały Banku Polskiego. Od dnia 31 listopada b. r. do 31 maja 1925 wymieniać będą tylko oddziały Banku i Centralna Kasa państwowa.

NOWA TARYFA OPŁAT STEMPLOWYCH, obowiązująca od 1 lipca, przedstawia się następująco: Od weksla do 30 zł. — 10 gr., do 60 zł. — 20 gr., do 90 zł. K 30 gr., do 120 zł. — 40 gr., do 150 zł. — 50 gr., do 210 zł. — 70 gr., do 300 zł. — 1 zł., do 400 zł. — 1.20 zł., do 500 zł. — 1.50 zł., do 600 zł. — 1.80 zł., do 700 zł. — 2.10 zł., do 800 zł. —2.40 zł., do 900 zł. — 2.70 zł., do 1000 zł. — 3 zł. Ponad 1000 zł. po 3 zł. od każdego niepełnego nawet tysiąca. Z dniem 1-go lipca b. r. wypuszczone będą w obieg 24 kategorje urzędowych blankietów wekslowych wartości od 10 groszy do 60 złotych. Z dniem tym markowych blankietów wekslowych używać nadal nie można. Będą on wymieniane nadal według ogólnych zasad, jakie ogłoszone będą dla wymiany markowych znaczków stemplowych.

ULGI PRZY OSZACOWANIU MAJĄTKÓW. Przyjęty na Radzie min. w dniu 23 b. m. projekt rozporządzenia o uproszczeniu szacowania zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego przewiduje następujące ulgi:

Szacunek majątków przy określaniu wysokości podatku zniżany będzie o 5%, w wypadkach zniszczenia budynków mieszkalnych najwyżej do połowy ich wartości przedwojennej, o 10% z powodu zniszczenia tych budynków ponad połowę ich wartości.

Przy ocenie wartości inwentarza żywego i martwego szacunek zniżony będzie o 5%, z powodu straty lub zniszczenia do połowy wartości, o 10% w wypadku zniszczenia ponad połowę.

Przy zakładach przemysłu rolnego lub leśnego zastosowane będzie zniżanie wysokości szacunku o 10 , o ile zniszczenie wymagać będzie odnowy, sięgającej jedną trzecią część wartości urządzenia. W wypadkach założenia na gruntach rowów strzeleckich, których usunięcie wymagać będzie znacznych kosztów, komisja obniży o 5% szacunek danego majątku. Zniszczenie meljoracyj rolnych uzasadnia 15% zniżkę. Rozporządzenie przewiduje też dwukrotne podwyższenie zniżek, a to w wypadkach, gdy na gruntach danej jednostki gospodarczej walka trwała dłużej, niż trzy miesiące, łączna suma jednak procentów nie może przekraczać 50% wartości danej jednostki. Oszacowanie gospodarstw rybnych może być obniżone o 10% z doliczeniem 5% za każdy rok niemożności eksploatowania. Obniżenie szacunku przyznawane będzie przez właściwe komisje szacunkowe. Podania w tej sprawie mają być wnoszone w ciągu 4 tygodni od ogłoszenia omawianego tu rozporządzenia.

ULGI PRZY SPŁACIE I RATY PODATKU MAJĄTKOWEGO. Płatnicy, którzy uiścili tytułem dobrowolnych wpłat i zaliczek 70% lub więcej ogólnego wymiaru podatku majątkowego, wolni są od obowiązku uiszczenia I raty tego podatku. Gdy uiszczenia nie dosięgają wspomnianej wysokości, należy uzupełnić brakującą różnicę (między 70% wymierzonego podatku a sumą wpłaconych zaliczek), o ile oczywiście ta różnica nie przenosi I raty. W tych ostatnich wypadkach płatnik jest obowiązany zapłacić tylko kwotę przypisaną tytułem I raty.

Przykłady: a) podatek majątkowy wynosi 1000 złotych, tytułem zaliczek płatnik uiścił 700 zł. lub więcej — zatem płatnik jest zwolniony od uiszczenia I raty; b) podatek majątkowy wynosi 1000 złotych, jedna szósta część tego podatku — 166.66 zł., tytułem zaliczek wpłacono 600 zł. — zatem I ratę stanowi różnica, uzupełniająca wpłacone zaliczki do 70% podatku, t. j. 100 zł., nie zaś 166.66 zł.; c) podatek majątkowy wynosi 1000 złotych, jedna szósta część tego podatku = 166.66 złotych, tytułem zaliczek płatnik uiścił 500 zł., I rata podatku wynosi wynosi 166.00 zł. (nie zaś 200 zł.). Należy dodać, że spłata I raty musi być uiszczona do 10 lipca.

Ze sportu.

Uwagi z powodu matchu Kraków-Konstantynopol.

Metody, jakich trzymano się ostatniemi czasy przy ustawianiu naszych drużyn reprezentacyjnych wykazały najwyraźniej, że tam, gdzie główną rolę stanowiły nie momenty natury sportowej, lecz lawirowanie między niezdrowemi ambicjami poszczególnych klubów i politykukowanie, mające na celu zaspokojenie tychże ambicji, tam nie może być mowy o sukcesach sportowych. Przykładem tego rodzaju postępowania był ostatni match Krakowa ze Lwowem. Kapitan związkowy naszego okręgu nie pozostał bez wpływu opinji chorych włodarzy footballu i przy ustawieniu drużyny przeciw Lwowowi popełnił błąd, któremu dzisiaj ogólnie przypisuje się przegraną Krakowa. Niezdrowe wyrabianie nastrojów wymagało od kapitana związku dużej odporności, na którą tenże tym razem się zdobył i ustawił drużynę Krakowa przeciw Konstantynopolowi tak, jak tego wymagało zdrowe znawstwo sportowe. Obecna bowiem forma Cracovii, jej wyrobienie techniczne, rutyna i gra poprawna, wskazywały dobitnie, że do tak ważnego spotkania należy wyzyskać tą a nie inną drużynę. Śmiało to na obecne nasze stosunki rozumowanie nie zawiodło. Cracovia zdawała sobie dokładnie sprawę, że ewentualne niepowodzenie zostanie zapisane na jej rachunek i mimo ważności zadania nie cofnęła się, lecz dała grę o tak wysokim poziomie i o tak wielkiej ambicji, że wyszła z tych ciężkich zawodów zwycięsko i zastąpiła honor barw Krakowa w sposób zaszczytny mimo, że ją osłabiono przez wstawienie do pomocy p. St. i uzupełnienie przez p. Krumholza z Jutrzenki, który dostroił się doskonale do zespołu i odpowiedział w zupełności swojemu zadaniu. Gdy się weźmie pod uwagę fakt, że przeciwnikiem była olimpijska drużyna turecka, która zdobyła po Olimpjadzie szereg poważnych sukcesów, to match i zwycięstwo czwartkowe stanowić będzie jedną z najpiękniejszych kart krakowskiego sportu. — Wspaniały i trudny do opisania przebieg gry dawał widzowi aż za wiele wrażeń i emocji. Linja naszego napadu, kierowana po mistrzowsku przez p. Kałużę stwarzała raz po raz niebezpieczne sytuacje; niezrozumiałe wprost szczęście bramkarza tureckiego i nieludzka wprost zręczność, czyniły wrażenie, iż piłka nie przekroczy absolutnie jego linji bramkowej. Turcy, którzy nadali grze olbrzymie tempo padli ofiarą tegoż w drugiej połowie gry i musieli mimo wielkiego szczęścia opuścić plac boju, jako pokonani. Publiczność rozentuzjazmowana piękną grą swych ulubieńców nie szczędziła oklasków i wiwatów pod adresem Cracovii, jako drużyny, którą chciałaby ona widzieć zawsze na czele polskiego footballu. I tu nasuwa się ciekawa refleksja; kiedy Cracovia znajduje się na swoim poziomie gry i nie pominięta przez t. zw. powołane czynniki sportowe, stanowi szkielet racjonalnie ustawionej drużyny reprezentacyjnej, to wtenczas i wyniki sportowe i powaga naszego footballu idzie do góry, z upadkiem formy Cracovii, padają także i wyniki naszego footballu. Dlatego byłoby pożądanem, by nasze społeczeństwo, a więc kluby i związki, traktowały ten klub z większą, niż dotychczas życzliwością.

Stosunek moralności do polityki.

Potrzeba zgodności moralności z polityką.

Zgodności moralności politycznej z indywidualną (prywatną) domaga się właściwość i źródło prawa moralnego: w moralności prywatnej prawo natury jest koniecznem następstwem idei rozumu, a przeciwieństwo tego jest złem w sobie. Ogólne normy są zawsze te same i niezmienne, choć in casu concreto różniczkują się i przybierają właściwe wypadkowi kształty. Co jest sprawiedliwe w takim konkretnym wypadku, to może się zmieniać, ale nie zmieni się nigdy zasada, że nie wolno działać wbrew sprawiedliwości. Skoro to jest zasada ogólna, to musi mieć zastosowanie w całej naturze człowieka, nie tylko, o ile jest indywidualna, ale także, o ile jest społeczna. Powtóre, już moralność prywatna ma silne zabarwienie społeczne: jest ona wprawdzie moralnością osoby, ale ta osoba jest równocześnie ens sociale i ma społeczne obowiązki. Dlatego etyka indywidualna ze socjalną jest w najściślejszym związku. Tak w prywatnem, jak i w politycznem życiu względy korzyści i zysku muszą być ograniczone przez prawo sprawiedliwości, prawdy etc. Co do miłości, która jest szczytem etyki indywidualnej — to Troeltsch ma rację, twierdząc, że w polityce nie można się kierować miłością. Ale i w prywatnem życiu podstawą miłości jest sprawiedliwość, bez której miłość byłaby karykaturą. Są prawa, których się człowiek dla miłości nie może zrzekać, jeśli one są nie tylko jego osobistemi prawami. O konsekwencjach niezgodności moralności prywatnej i publicznej łatwo jest wyrobić sobie zdanie: skutki moralne w duszy ludu, kierowanego polityką niesumienną, byłyby straszne. **To samo w duszy polityka, którego sumienie prywatne od politycznego trudno oddzielić.**

Moralność prywatna i polityczna w zastosowaniu.

Przy całej istotnej zgodzie moralności prywatnej i politycznej, nie można tej pierwszej na surowo, w całej rozciągłości aplikować w polityce, bo stosunki w życiu prywatnem są inne, niż w życiu państwowem. Dlatego wskazane są pewne rozróżnienia i to nie w ogólnych principjach, bo niema podwójnej moralności, tylko w odpowiedniem zastosowaniu. Trzeba zważyć najpierw, że państwo jest jednostką zbiorową; dlatego odpowiedzialność nie jest tak wyrazista i jasna jak u indywiduum. Polityk działa w imieniu wielu, których poglądy musi uwzględnić. Nie rozstrzyga on ze suwerenną samodzielnością, tylko zależny jest od wielu czynników, które mają prawny, albo faktyczny wpływ na kierunek polityki. Natomiast odpowiedzialność jego wzrasta w innym kierunku, bo wydaje ustawy, które decydują o dobru, lub złu wielu ludzi. To nie jego osobisty las i własność, lecz — jest on stróżem dobra wszystkich. Z cudzą rzeczą nie można tak swobodnie gospodarzyć, jak ze swoją własną.

W prywatnem życiu ma się do czynienia z zakresem dość ciasnym, z ludźmi, których się zna i potrafi nieraz w przybliżeniu choćby obliczyć. Natomiast polityk ma przed sobą masy, a skutki działania rozciągają się czasem i na wieki całe; sam też jest w kręgu przyczyn, których korzeni szukać trzeba nieraz i przed wiekami. Co najważniejsze, państwo jest suwerenne i nie ma nad sobą nikogo, ktoby je tak mógł zmusić do zachowania prawa, jak jednostkę oporną zmusza państwo. Stąd pochodzi niebezpieczeństwo gwałtów ze strony sąsiednich państw; państwo musi być uzbrojone. Między państwami brak porządku prawnego, któremuby musiały ulegać wobec środków wymuszalności. Konferencje, ligi i t. p., jak dotąd, takich środków, wyższych prawnie ponad suwerenne państwa, nie mają. Z tych różnic wynikają pewne konsekwencje:

1) Moralność polityczna nie może być moralnością ofiarnej miłości i poświęcenia, tak jak prywatna, przynajmniej z reguły. Dla jednostki ideałem jest, by się poświęcić dla dobra innych, ofiarować w tym celu mienie i życie. Państwo zaś powinno przedewszystkiem pilnować swoich własnych interesów i taki egoizm, który nie depta praw innych, jest dlań prawem. Dla jednostki jest cnotą krzywdy cierpliwie znosić, państwo zaś musi swą siłę rozwijać i praw swych energicznie bronić. Polityk jest obrońcą i zarządcą nie swoich własnych interesów, dlatego nie może cudzej rzeczy, t. j. dobra ogółu poświęcać.

Ks. Dr. Wład. Wicher.

Judaea calumnians.

(Pokrzywdzeni żydzi. — **Do szkół ich nie przyjmują. — Topią w Sanie. — Ze sądów wykluczają. — Urządzają pogromy).**

Niema posiedzenia sejmowego, na którem posłowie żydowscy nie zgłosiliby przynajmniej jednej interpelacji oskarżającej władze polskie o prześladowanie żydów. Np. na ostatniem posiedzeniu pos. Sommerstein wniósł interpelację

„w sprawie **stosowania numerus clausus** w **szkołach średnich** wobec uczniów żydowskich we wschodniej Małopolsce, w szczególności we Lwowie. Mianowicie władze szkolne nie dopuszczają uczniów żydowskich do egzaminów wstępnych do szkół średnich, względnie dopuszczają ich w bardzo ograniczonej liczbie. Władze tłumaczą to zarządzenie brakiem miejsca, co jest tylko czczą wymówką".

P. Sommersteinowi chodzi w tej interpelacji zarówno o efekt zagranicą jak i o wywarcie nacisku na władze szkolne. O meritum zarzutów niema co mówić. Wiadomo, że w naszych szkołach średnich procent młodzieży żydowskiej jest dużo wyższy niż procent ludności żydowskiej w państwie. Ale obecnie wobec braku nowych szkół, nie wszyscy kandydaci mogą być do zakładów przyjęci. W Krakowie do pierwszej klasy państwowego gimnazjum żeńskiego zgłosiło się podobno 400 uczenic a miejsc jest tylko 80... Ograniczenia być zatem muszą. Jest to krzywda ogółu.

Inna interpelacja. Plutonowy Kunis z 3 pułku Leg. w Nisku, kazał podobno w czasie kąpieli wrzucać żołnierzy w ubraniu do Sanu. Głupie te figle, jeśli istotnie miały miejsce, zasługują na surową karę. Tem więcej na nią zasługują, że jeden z żołnierzy żyd Mülgrom, zatonął. Posłowie żydowscy zrobili odrazu z tego nadużycia jednego podoficera wielką senzację pogromową. Dzienniki piszą o „bestjalskiem zamordowaniu żołnierza-żyda". Poseł Feldman wyjechał na miejsce wypadku. Za tydzień senzację ruską z fotografjami i soczystym opisem „barbarzyństwa polskiego" znajdziemy w „Jewish Chronikle" w Londynie... Sie lispeln englisch wenn sie lügen — mówił już Goethe.

A tymczasem już dzisiaj „Nowy Dziennik" musi przyznać, że „naoczni świadkowie zatopienia Mülgroma okazują w zeznaniach znaczną rezerwę w obawie przed Kunisem". Znaczy to, że kwestja winy jest jeszcze dość zawiła, a za to aż nadto jasną jest kwestja oszczerczej propagandy żydów przeciw Polsce.

Jaką wartość mają zarzuty posłów żydowskich, dowodzi odpowiedź ministra Wyganowskiego. Poseł Hartglas twierdził, że w sądownictwie stosuje się wobec żydów numerus nullus. Minister oświadczył na to, że za jego urzędowania wpłynęło ze strony żydów 27 próśb o przyjęcie do sądownictwa. Z tego 8 załatwiono przychylnie, 3 odmownie, a reszta jest w toku. Od siebie dodamy, że do sądownictwa starają się dostać głównie adwokaci żydowscy. A chyba nie trzeba udowadniać, że tylko mały ich procent ma moralne kwalifikacje do piastowania urzędu sprawiedliwości.

Na wiadomość o ekscesach antyżydowskich w Rumunji, udał się tam wódz żydów angielskich, słynny Lucien Wolff, jeden z twórców antypolskiego traktatu o mniejszościach. Zbadawszy sprawę na miejscu, zawiadomił Board of Deputies żydów angielskich, że

„z wyjątkiem kilku drobnych drugorzędnych

Futuryzm i faszyzm*).

(III.) Ciekawym epizodem w historji faszyzmu jest przemówienie Marinettiego w parlamencie. Przytaczamy opowiadanie samego Marinettiego:

„11 lipca 1919 r. otrzymałem bilet wstępu na trybunę dla publiczności w Montecitorio. Upatrywałem tam wraz z Ferrucio Vecchi szczęśliwego momentu, aż wreszcie przy końcu długiego i nudnego przemówienia jakiegoś socjalisty podniosłem się na amfiteatr, zapełniony posłami i krzyknąłem, zwrócony do Nittiego:

— „W imieniu Związków Bojowych, futurystów i intellektualnych...

Poseł: — Kto to?

Marinetti: — Jestem Marinetti.

Inny poseł: — Słuchajmy!

Marinetti (głośno krzyczy): — W imieniu Związków Bojowych, futurystów i intellektualnych pracowników protestuję przeciwko waszej polityce i krzyczę wam: Precz z Nittim! Śmierć Giolittizmowi! Oświadczam, że nie może istnieć ministerjum sabotażyatów zwycięstwa, ministerjum tych, którzy policzkują oficerów, ministerjum, które się broni policjantami i ajentami! Wasze tchórzostwo jest ordynarnem urągowiskiem z poświęceń wojowników, którzy wami gardzą i odmawiają wam prawa reprezentowania ich. Wstydźcie się! Młodzież włoska krzyczy wam przez moje usta: Tfu! Hańba wam! Hańba wam!

Zamieszanie, krzyki, wycia, walka Marinettiego z woźnymi i policjantami; podczas gdy Vecchi rzuca głośno oskarżenia pod adresem Nittiego.

Odtąd, bardziej może niż przedtem, Marinetti gra w ruchu faszystowskim pierwszorzędną rolę. Na Kongresie faszystów we Florencji w improwizowanej mowie apoteozował D'Annunzia i Mussoliniego, nazywając tego ostatniego „wielkim futurystą włoskim". W mowie na Placu Belgioioso po przemówieniu Mussoliniego zabrał głos i odezwał się między innemi w ten sposób:

„Jestem wojownikiem i interwentystą od najpierwszych chwil. Jestem szczęśliwy, że mogę to krzyczeć całą siłą moich płuc.

„W tym dalekim wrześniu 1914 r., kiedy całe Włochy były neutralne, a Medjolan marzył o spokoju greckim, ja zorganizowałem owe dwie pierwsze demonstracje, które mnie kosztowały pięć dni u św. Wiktora.

„...Nie zapomnijmy, że lud włoski oprócz tego iż zwyciężył wojnę, zdobył także w wojnie nową świadomość narodową.

„...Nie wierzymy, aby rasa włoska mogła panować nad światem silami przemysłowemi, ale jesteśmy przekonani, że zapanuje nad nim niewątpliwie siłą swoich genjuszów twórczych.

„Pamiętajcie Włosi o wielkich, genjalnych duchach D'Annunzia i Mussoliniego, którzy w tej chwili są syntezą Italji".

W przemówieniu na Placu Św. Aleksandra mówił Marinetti do wyborców:

„Nie przychodzimy żebrać głosów od was: nie uprawiamy dychawicznej retoryki. Chcieliśmy wojny. Jesteśmy dumni, żeśmy ją wywołali, najpierwsi z pierwszych, kiedy Włochy całe śniły o neutralności greckiej".

W jednym z najciekawszych manifestów, jakie Marinetti kiedykolwiek napisał, zatytułowanym: „Po drugiej stronie komunizmu", pisanym w więzieniu św. Wiktora, znajdujemy oryginalne poglądy społeczne tego futurysty, które jednak zmieszane już są ściśle z jego tendencjami w dziedzinie sztuki. Poglądy te są o tyle bardziej oryginalne, że, wychodząc z biegunowo odmiennego punktu widzenia, dochodzą do takich haseł, które swojego czasu były rzucane w Bolszewji. Oto niektóre wyjątki:

„...Należy podnieść zdolność ludzką do życia życiem idealnem linji, form, kolorów, rytmów, dźwięków i hałasów, skombinowanych przez genjusz.

Jeżeli się wygłodzi wszystkie żołądki, zawsze znajdą się tacy, którzy będą umieli zdobyć sobie najbardziej uprzywilejowane obiady.

Należy zatem podniecić głód duchowy i nasycić go sztuką wielką, zadziwiającą i radosną.

...Trzeba dać wszystkim wolę myślenia, tworzenia, budzenia, odnawiania i wytępić u wszystkich wolę naśladowania, zachowywania i plagjowania.

...Jedynie odurzający alkohol sztuki będzie mógł ostatecznie zastąpić i usunąć nudny, wulgarny i krwiożerczy alkohol niedzielny proletarjackich szynków.

...Tak! Artyści u władzy! Szeroki proletarjat genjalnych będzie panował.

*) Dwa fejletony zamieściliśmy w numerach 143 i 145.

wypadków, niema w Rumunji żadnego antysemickiego ruchu. Wiadomości o pogromach są fałszywe, przesadzone, oraz godne pożałowania. W sprawie wypadków, jakie są znane rządowi, rozpoczął tenże energiczne dochodzenie".

I tu następuje clou całej historji. Żydowski „Nasz Przegląd" odrzuca dementi Lucjena Wolffa. Nie wierzy jego zaprzeczeniom. W Rumunji były pogromy, — musiały być pogromy, bo to jest żydom potrzebne dla propagandy przeciw Rumunji, z której żydzi nie są jeszcze — podobnie jak i z Polski — zupełnie zadowolonymi... Gdyby nie było pogromów, trzeba je stworzyć!

Czyż nie przypomina to kampanji antypolskiej z lat 1919—20, kiedy to żydom chodziło o ograniczenie praw Polski na konferencji pokojowej? I wówczas wysłany przez Wilsona żyd Morgentau stwierdził, że pogromów w Polsce nie było. I wówczas także nasi żydzi obrzucili Morgentaua obelgami za to, że zdemaskował ich kalumnie.

Z dnia politycznego.

Dlaczego Poznań zamiera.

Nasz suchy port zachodni, miasto corocznych targów zamiera. Dowiedzieliśmy się o tem z mowy żydowskiego posła Wiślickiego w Sejmie. Zamiera zaś Poznań z braku żydów... Żydzi mają w Polsce misję odegrania roli pośrednika handlowego między Polską a zagranicą. Zamykanie się przed żydami źle wpływa na rozwój miast i dzielnic. P. Wiślicki zapowiada więc, że do uratowania Wielkopolski, w imię interesu państwowego, żydzi muszą Poznań zdobyć!...

Jak bezinteresownymi filantropami są nasi żydzi! Strach pomyśleć, coby się stało z naszemi miastami, gdyby z nich wyemigrował lud Izraela. Zamarłyby, na śmierć zamarłyby wszystkie!

Przegląd religijny.

(Pielgrzymka „anglo-katolików" prowokuje katolików w Palestynie. — Nowe bazyliki w Ziemi św. — Konkordat rumuński i jego trudności. — Nasz polski konkordat).

Z Palestyny nadchodzą niezbyt pocieszające dla katolików wieści. „Mandat palestyński", oddany przez Ligę Narodów protestanckiemu rządowi Anglji, ma za rezultat to, że protestanci wszelkich odcieni próbują zmienić obecny stan posiadania „miejsc świętych" na więcej korzystny dla siebie. Pisaliśmy już przed pół rokiem o zakusach amerykańskich metodystów, celem zdobycia pewnych świątyń na schizmatykach. Świeżo donosi prasa o daleko brutalniejszej próbie odebrania katolikom tak cennej świątyni, jak nią jest bazylika Grobu Chrystusa P.

Przybyła mianowicie do Ziemi św. pielgrzymka 230 t. zw. „anglo-katolików", tworzących prawe skrzydło (najbardziej do katolików zbliżone) Kościoła anglikańskiego. Po przybyciu do Jerozolimy pielgrzymi ci głośno opowiadali, że ze swoimi biskupami, przybranymi pontyfikalnie, wkroczą uroczyście do bazyliki, by przez to zaznaczyć swoje do niej prawa, mimo, iż bazylika jest kościołem wyłącznie katolickim i jako taka przez wszystkie wyznania jest traktowana. Patrjarcha łaciński Barlassina natychmiast założył protest u gubernatora i sir Samuela. Na wyraźny rozkaz władzy „anglo-katolicy" nie weszli do bazyliki Grobu, ale zato weszli do — bazyliki w Betlejem, czego im nie zakazano; biskupi w mitrach, z pastorałami i t. d. Znów protest Patrjarchy u gubernatora, który najsurowiej zakazał anglokatolikom zajmowania uroczyście bazylik katolickich. Pielgrzymka ta znalazła się skutkiem tego w kłopocie, jak wejść do bazyliki Grobu, skoro nie wolno biskupom wchodzić w mitrach! Wreszcie zdecydowano, że wejdą w togach profesorskich; tak się też stało, choć gubernatora zapewniali, że przyjdą jako „zwyczajni pielgrzymi". W kilka dni później przybyli obydwaj biskupi do patrjarchy i wyrazili ubolewanie, że się dali namówić do nierozważnego kroku, wchodząc uroczyście do bazyliki Grobu.

*

Katolicy ukończyli w Ziemi św. budowę dwóch nowych bazylik: Przemienienia Pańskiego na górze Tabor i Modlitwy w Ogrojcu na górze Gethsemani. W dniu 1 czerwca odbyło się poświęcenie pierwszej przez legata Papieskiego, kard. Giorgi, którego Ojciec św. specjalnie w tym celu wysłał.

*

W chwili, gdy Francja Herriota zapowiada zerwanie tych delikatnych, jakie ją obecnie ze Stolicą Apost. łączą, stosunków, Rumunja, mimo szalonej nagonki schizmy, postępuje coraz dalej na drodze układów o konkordat. W połowie czerwca rozeszły się nawet pogłoski, że układ ukończono. Były to tylko pogłoski. W rzeczywistości sprawa jest na ukończeniu i w trakcie ostatnich rokowań, które prowadzi minister wyznań, Banu, naprzód w Bukareszcie z nuncjuszem, a od czerwca w Rzymie. Korespondent „Reichspost" na podstawie informacyj, zasięgniętych u władz kościelnych rumuńskich, stwierdza, że konkordat ma do rozstrzygnięcia następujące kwestje: czy król rumuński ma się cieszyć prawami „najwyższego patrona" nad Kościołem katolickim w Rumunji (co się sprzeciwia duchowi prawa kanonicznego, a czego się koła rządowe domagają), dalej kwestję nowego rozgraniczenia diecezyj (zwłaszcza tych, które przed wojną należały do Węgier, t. j. Csanad, Wielki Waraždyn i Szatmar), uposażenia biskupstw, sprawę szkół wyznaniowych katolickich o charakterze państwowym i nominacji biskupów. Odnośnie do sprawy szkolnej, minister wychowania publicznego, Anghelescu, wyraził zgodę w zasadzie na powstanie szkół wyznaniowych katolickich, chodzi tylko o pewne szczegóły sporne. Na ogół — stwierdza korespondent „Reichspost" — rząd okazuje dużo dobrej woli.

*

Powyższe układy Rumunji przypominają niezałatwioną dotąd sprawę konkordatu polskiego. Wlecze się ona oddawna. Każdy premjer, obejmując swoje obowiązki, stwierdza w pierwszem ekspose, że — rząd będzie się starał o spieszne zawarcie konkordatu! I na zapowiedziach się kończy! Na dobitek nie wiadomo, czy milczenie, którem się pokrywa sprawę konkordatu, oznacza, że się toczą poufne narady, czy też, że się nic zupełnie nie robi! I na tle tej niepewności powstają przypuszczenia i pogłoski, wprost szkodliwe dla samej sprawy, a wreszcie — zaniepokojenie, któremu wyraz dał prof. Abraham w swoich artykułach o konkordacie, umieszczonych niedawno w „Czasie". Jest źle, bardzo źle, że konkordatu dotąd niema. Odbija się to fatalnie na stosunku państwa do Kościoła, na ustawodawstwie (ostatnio w związku z wnioskami o prawie małżeńskiem pos. Marka) i t. d. Odbija się chaosem, z którego, jak najprędzej wyjść należy.

Pejot.

Przed 10 laty...

Wrażenie w Krakowie. — Ostatnie manewry. Ostatni rozkaz arcyks. Ferdynanda. — Szczegóły zamachu. — Młodociani sprawcy.

Równe dziesięć lat temu — w dniu 28 czerwca 1924 roku, około godziny 1-szej w południe nadeszła do Krakowa wiadomość o zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Jeden z pierwszych otrzymał ją ówczesny głównodowodzący korpusu krakowskiego gen. Böhm-Ermolli, który właśnie bawił na wyścigach. Natychmiast wraz z wszystkimi oficerami opuścił tor wyścigowy — ściągnięto również do koszar muzyki wojskowe, które przygrywały po kawiarniach i na festynach. W godzinę później pojawiło się na mieście pierwsze wydanie nadzwyczajne „Głosu Narodu" które wkrótce rozchwytano. W tramwajach, w restauracjach, na ulicach, kto pierwszy dostał do rąk dziennik, podawał go dalej. W niektórych sklepach wywieszono dodatki pism za oknami wystawowemi. Z godziny na godzinę nadchodziły coraz obfitsze wiadomości. O godzinie 5-ej do sensacji, spowodowanej telegramami z Wiednia, dołączyły się potworne wprost wiadomości o napadzie Niem-

---

Proletarjat genjalnych u władzy zrealizuje teatr bezpłatny dla wszystkich i wielki nadpowietrzny teatr futurystyczny. Muzyka będzie panować w świecie. Każdy plac będzie miał swoją orkiestrę instrumentalną i wokalną. Będą tam tedy fontanny harmonji, które dniem i nocą będą tryskać genjuszem muzycznym i będą kwitnąć w niebo, aby ubarwić, uszlachetnić, ożywić i odświeżyć twardy, oklepany i konwulsyjny rytm codziennego życia. Zamiast pracy nocnej będziemy mieć sztukę nocną. Będą się zmieniać eskadry muzyków, ażeby ustokrotnić przepych dni i słodkość nocy.

Nasze muzea, sprzedane po świecie, staną się dynamiczną, transoceaniczną reklamą genjuszu włoskiego.

Życie powszednie jest zanadto ciężkie, surowe, monotonne, materjalistyczne, źle przewietrzane i jeśli nie zaduszone, to przynajmniej przytłumione.

Oczekując wspaniałej realizacji naszego nadpowietrznego teatru futurystycznego, rzucamy projekt codziennych, bezpłatnych koncertów we wszystkich dzielnicach miasta, teatrów, kinematografów, czytelni, książek i gazet absolutnie bezpłatnych.

...Dzięki nam przyjdzie czas, w którym życie nie będzie już zwykłem życiem chleba i trudu, lub życiem próżniactwa, ale życiem — dziełem sztuki.

Każdy człowiek przeżyje swoją najlepszą możliwą powieść. Duchy więcej zdolne przeżyją swój najlepszy, możliwy poemat.

...Nie będziemy mieć raju ziemskiego, ale piekło ekonomiczne zostanie złagodzone przez niezliczone święta Sztuki".

Wypada jeszcze wspomnieć, jak w przedmowie do swojej książki sam Marinetti wyjaśnia rolę i stosunek wzajemny obu omawianych prądów:

„Faszyzm, urodzony z futuryzmu i interwentyzmu żywi się zasadami futurystycznemi. Faszyzm zawiera i będzie zawierał w sobie zawsze ten blok patrjotyzmu optymistycznego, gwałtownego i wojowniczego, który my, futuryści, najpierw wpajaliśmy w naród włoski. Dlatego podtrzymujemy niezłomnie faszyzm, trwałą gwarancję zwycięstwa w pewnej, może już niedalekiej wojnie światowej. Faszyzm pracuje politycznie, to jest w orbicie naszego świętego półwyspu; futuryzm pracuje natomiast w nieograniczonem państwie czystej fantazji. Jako awangarda artystycznej wrażliwości włoskiej z konieczności wyprzedza powolną wrażliwość ludu. Zostaje przez to często niezrozumiany i zwalczany przez większość. która nie może pojąć naszych odkryć, brutalności naszych polemicznych wyrażeń, oraz zapędów naszej intuicji.

„...My, futuryści, mówimy o Imperjum, przekonani i szczęśliwi, że będziemy się bić jutro. Chcemy przygotować młodzież włoską do stawienia czoła pewnej, może bliskiej, a z pewnością strasznej wojnie.

„Mówimy o Imperjum, ponieważ przyszła dla Włoch chwila zajęcia ziem niepodbitych. Prawie wszystkie rasy biją się wojny. Wybujałość wojenna naszej rasy zabrania nam obawiać się jej, owszem nakazuje nam pożądać jej. Program polityczny futurystyczny, wypuszczony 11 października 1913, który ogłaszał „politykę zagraniczną podstępną, cyniczną i agresywną. jest bardziej, niż kiedy aktualny".

*

Tak mówi straszny prorok walki i fanatyk wielkich Włoch, oczekujący przyszłej wojny, jako „jedynej hygjeny świata".

Obecna jego książka ma oprócz walorów literackich nieprzeciętną ważność z punktu widzenia historyczno-politycznego, albowiem jest zbiorem konkretnych dokumentów z tych gorących lat, w których kształtowała się nowa świadomość włoska.

W książce możemy podziwiać cudowny język Marinettiego, który go stawia w rzędzie najznakomitszych współczesnych stylistów świata. Język zwięzły i mocny, w którym się dusi dynamit poezji; liryzm telegraficzny jego słów, które kiedyś będą służyć do komunikacji międzyplanetarnej.

W świetle tysiąca odbytych konferencji i miljona rozrzuconych po świecie manifestów ukazała się nam dusza jednego z najżarliwszych patrjotów włoskich, jakich wydała współczesna doba. Dusza tego, który powiedział o stworzonym przez siebie ruchu: „Futuryzm jest manometrem naszego półwyspu (temperatura wrząca!)", a siebie określił: „jestem futurystą, t. zn. duchem. który się upił potęgą krwi włoskiej".

Jalu Kurek.

KONIEC.

ców na Polaków na ulicach Bielska i Białej. W obu teatrach przedstawienia przerwano — napływające wiadomości komentowano obszernie w przepełnionych kawiarniach.

Jak wiadomo, arcyksiążę mianowany został inspektorem całej siły zbrojnej, dzierżąc przez to pełnię najwyższej władzy wojskowej w b. Austrji. W tym charakterze przybył do Bośni, gdzie od 25 do 27 czerwca odbywały się końcowe wielkie manewry między korpusem XV (Sarajewo) i XVI (Dubrownik), którymi dowodzili generałowie Appel i Wurm.

Zasadniczą ideą tych manewrów była — według informacji austrjackich władz wojskowych — obrona Sarajewa przed suponowanym atakiem ze strony armji nieprzyjacielskiej, która od strony Serbji i Czarnogóry maszerowała w kierunku Bośni.

Ostatnim aktem urzędowym zamordowanego arcyksięcia był jego rozkaz do armji, wydany 27 czerwca. Brzmiał on następująco:

„Rozkaz do armji, dany na wyżynie, położonej o 1000 kroków na północ od Odżaku. Do jego ekse. zbrojmistrza Potiorka, inspektora armji w Sarajewie. Miałem sposobność oglądania na polu manewrów w ciągu ub. dwóch dni większej części wojsk XV i XVI korpusu i to podczas niekorzystnej pogody, a w terenie bardzo trudnym. Byłem przekonany, że wszystko znajdę w każdym kierunku w jaknajlepszym stanie, oczekiwania zaś moje zostały w zupełności potwierdzone przez to, czego dokonały wszystkie komendy, oddziały wojsk i zakłady wojskowe". Kończąc, wyraża w rozkazie podziękowanie w imieniu służby.

O pierwszym zamachu podano takie szczegóły: Bomba była tak zw. bombą flaszkową, napełnioną gwoździami i ołowiem. Eksplozja była tak silną, że w pobliżu zostały rozerwane żelazne żaluzje. Około 20 osób odniosło przeważnie lekkie rany. Przebieg zamachu rewolwerowego natomiast przedstawiał się według depesz następująco: Po odwiedzinach w ratuszu w Sarajewie, wyraził arcyksiążę życzenie udania się przedewszystkiem do szpitala garnizonowego, dokąd przewieziono rannego podpułkownika Meriziego. Gdy automobil skręcał w ulicę Franciszka Józefa, padły dwa strzały bezpośrednio jeden po drugim. Pierwszy strzał trafił księżnę Hohenberg, która też natychmiast straciła przytomność. Druga kula przebiła arcyksięciu arterję po prawej stronie szyji. Śmierć nastąpiła prawie bezpośrednio. Wszystko to stało się błyskawicznie szybko. Sprawca zamachu rewolwerowego, Gawryło Princip, liczył lat 19, pochodził z Grachowy w powiecie Livno. Sprawca zamachu bombowego, 21 lat liczący, typograf Nedejko Cabrinovic, gdy zamach jego nie udał się, skoczył do rzeki Mijacka, aby umknąć, schwytany jednak został przez policję.

Iskierki

„Prasa a koleje".

W nrze 26 „Wiadomości lierackich" zamieścił p. Juljan Ejsmond humorystyczny feljeton p. t. „Prasa a koleje", z którego podajemy kilka ustępów:

„Prasa i kolej, to dwie siostry. Kolej możnaby nawet nazwać prasą, gdyż publiczność prasuje się w niej, dzięki mądrym rozkładom jazdy. Prasę zaś możnaby nazwać koleją, ponieważ pisma wymyślają rządowi po kolei".

...„W każdym wagonie widnieje tabliczka z napisem: Zabrania się pod odpowiedzialnością sądową przewozić w wagonie broń nabitą oraz materjały wybuchowe, łatwo zapalne, żrące i cuchnące". A w prasie? Są tam nietylko materjały wybuchowe i łatwo zapalne, ale i dziennikarze wybuchowi i łatwo zapalni, nie tylko materjały żrące i cuchnące, ale i dziennikarze żrący, a potem cuchnący, nie tylko bronią nabite, ale i dziennikarze nabici".

„I jeszcze jest jedna wielka różnica między prasą, a koleją. Kolejarz ma pociąg do jeżdżenia po szynach. Dziennikarz zaś ma pociąg do jeżdżenia po kolegach".

Z ruchu chrześcijańsko-zawodowego.

Poświęcenie sztandaru w Chełmie lubelskim.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyła się w Chełmie lubelskim w kościele parafjalnym uroczystość poświęcenia sztandaru Chrz. Związków Zawodowych. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy posłowie p. Józef Chaciński, p. Berezowski i Ks. prof. Wójcicki, poseł lubelski. Aktu poświęcenia dokonał Ks. Dziekan Kosior; zaś rodzicami chrzestnymi byli w pierwszej parze p. starosta Dębski z p. Denkiewiczową, przybyły też delegacje Klubu mieszczańskiego, od Klubu łowieckiego, od Straży ogniowej, od Polskiego związku kolejarzy, dalej — liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji. Przed gmachem lokalu zrzeszeń dokonano następnie ceremonji wbijania gwoździ, przyczem Ks. poseł Wóycicki wypowiedział mowę, podnosząc doniosłość nowej organizacji dla grodu kresowego Chełma dla Polski i dla katolicyzmu. — W kresowych naszych grodach, zaludnionych przez obcy, a wrogi nam żywioł ma to szczególne i doniosłe znaczenie. Wieczorem odbyła się wielka zabawa robotnicza z udziałem posłów sejmowych.

Obecnie istnieją tu następujące chrześcijańskie związki zawodowe: robotników niefachowych, pracowników młynarskich, robotników miejskich, dozorców domowych, wreszcie robotników przemysłu metalowego. Ogółem związki te liczą 500 członków. Na czele ruchu stoi prefekt szkół miejskich Ks. Ludwik Liwerski. Prezesi wszystkich związków tworzą Zarząd Główny, zaś pracę oświatową i kulturalno-towarzyską prowadzą: prof. Czarnek, prof. Denkiewiczowa i p. Fogiel, urzędnik skarbowy. Z działaczy robotniczych, najczynniejszymi są: wiceprezes Waligórski, Marzec, Górny, Daszczuk, Dolko, Kndlej i Czerny.

„RUCH ROBOTNICZY", organ chrześć. Związków zawodowych, z siedzibą w Krakowie, w numerze za m. czerwiec pomieszcza, poza artykułem wstępnym o przesileniu w przemyśle, sprawozdanie z X Zjazdu Polsk. Zjednoczenia Chrześć. Związków zawodowych w Krakowie, artykuł posła Puchałki o „unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce" i obfitą kronikę ruchu w poszczególnych Związkach i Kołach zawodowych, rozsianych licznie na obszarze Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Pismo to polecamy wszystkim, którzy interesują się rozwojem Chrześć. Związków zawodowych w kraju. Adres Redakcji: Kraków, ul. Potockiego l. 11.

Wznowienie „Ruchu robotniczego" w Krakowie, powstanie nowych zupełnie pism tego samego kierunku w Zagłębiu, Lwowie, Rybniku — świadczy, że ruch chrześcijańsko-społeczny rozwija się coraz lepiej.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie na Nowej Wsi.

W niedzielę, 22 czerwca b. r. odbyło się w IX kole Chrześć. Dem. na Nowej Wsi bardzo liczne Zebranie Obywatelskie z referatem posła Mianowskiego. Przewodniczył prezes p. Lazar, sekretarzował p. Bąkowski. W przeszło godzinnej mowie przedstawił poseł położenie wewnętrzne państwa, dotykając najwięcej piekących spraw, jak drożyzny, klęski gradobicia i bezrobocia.

W końcu p. poseł stwierdził, że usilnej pracy społeczeństwa z rządem i sejmem udało się usunąć obecne niedomagania.

P. Lazar złożył sprawozdanie z działalności niesienia pomocy dotkniętym gradobiciem. W dyskusji zabierali głos pp. Pawlik w sprawie emerytur fabr. tyt., prof. Uniw. Wachholz i Konik. Zebranie zakończono jednomyślnem uchwaleniem rezolucji: Przyspieszenie redukcji szynków i wstrzymanie bezrobocia przez otwarcie zamkniętych fabryk i wyrażenie zaufania posłom i senatorom Chrz. Demokracji.

Posiedzenie Zarządu „Chrześcijańskiej Biblioteki Związkowej" w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 30 czerwca o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11.

Posiedzenie Zarządu Dzielnicowego Ch. D. Zachodniej Małopolski odbędzie się we środę, dnia 2 lipca o godz. 6 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11.

Władysław St. Reymont.

Z powodu nowego wydania jego dzieł przez Gebethnera i Wolffa.

Wznowione wydanie dzieł Reymonta skłania nas do zwrócenia uwagi na tego pisarza, który wysunął się na czoło twórczości belletrystycznej w Polsce, a któremu, prócz Żeromskiego, nikt kroku nie dotrzyma w dobie utworów krócíutkich, o krótkich myślach, o krótkim tchu.

Wistocie, prócz tęgich zapowiedzi nowellistycznych (Baliński, Sosnkowski, Grabiński), najmłodsze pokolenie nie uczyniło nic dla powieściopisarstwa. Kaden-Bandrowski i Rygier-Nałkowska, którzy dali dwie soczyste i dobrze modelowane powieści powojenne, należą właściwie do pokolenia przedwojennego.

Wydano: „Na zagonie", „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej", „Komedjantkę" i „Fermenty". „Na zagonie" antycypuje nieśmiertelną epopeję „Chłopów", która wprowadziła świeżą warstwę historyczną do literatury i była rewelacją artystyczną pod względem materjału, stylu i niespożytej, wiekuistej poezji, jaka w niej tętniła.

Powieść historyczna Reymonta („Ostatni Sejm Rzeczypospolitej") jest szeregiem pięknych fresków, dziwnie wypukłych, dziwnie barwnych, jakby wziętych z wyblakłej przeszłości i nałożonych świeżemi farbami. To życie tchnęły w nie gruntowne studja historyczne i wielki talent plastyczny autora. Jeżeli porównamy tę powieść z powieściami historycznemi Sienkiewicza, zobaczymy, że różnią się one od siebie inną organizacją wzrokową autorów. Sienkiewicz brał zjawiska historyczne optymistycznie, wybierał postacie bohaterskie i kreślił je cudownie, miał pióro na miarę wielkości.

Reymont świetnie namalował szubrawców, zgnilców, sprzedawczyków. Sievers, Ankwicz, Kossakowski żyją — to są maski, dające ułudę twarzy. Natomiast patrjoci (z wyjątkiem wesołego ordynansa-andrusa) są bladzi. Bladym jest rezoner Zaremba, główny bohater powieści.

Czyżby Reymont umyślnie chciał czarną, potworną kartę naszej historji wywlec przed oczy pokolenia przedwojennego? Co prawda, mógł już sobie na to pozwolić. Sienkiewicz „Trylogją" odpowiadał pokoleniu, które o własnej Ojczyźnie gotowe było zwątpić. Reymont mówił do pokolenia, dążącego do niepodległości, a tak czującego już w sobie przyszłą, odrodzoną Polskę, że śmiało mogło patrzeć na skazy i winy przeszłości, gdyż wolnem było od nich.

Ale, oczywiście, ujawniło się tu i naposobienie Reymonta-realisty. Wrażliwym on jest zawsze na niższe, niż idealniejsze strony natury ludzkiej. Rzeczywistością wydają się zawsze realiście zjawiska najczęściej spotykane, a te — zaiste, nie są różowe, białe i opatrzone w skrzydełka.

W „Fermentach", w typie ziemianki-powieściopisarki, płodzącej naturalistyczne utwory, potępił Reymont skrajności naturalizmu. Ale sam ma z naturalizmu wrażliwość na zjawiska żywiołowe, brutalne, niższe — gniew, dochodzący do wściekłości, chciwość mienia, namiętność płciową, pobudki poziome. Jeżeli na tyle galerji postaci z krwi i błota ukaże się postać uduchowiona, np. Jadwigi z Witowa, to odbija szczególniej niezłomsko i wyraziście.

Naogół idealizm Reymonta świeci nieobecnością, gdy, pinnąwszy w garść, jaskrawemi plamami rzuca na płótno swe nieomylne obserwacje, aż farba tryska, a pędzel pęka w ręku. Ekstatycznym, zapamiętałym w dobru, uniesionym i jarzącym się w sobie, jak świeca przedołtarzna, staje się Reymont wtedy, gdy odtwarza nastroje zbiorowe, akty gromadzkiego miłosierdzia, procesje, wspólną pracę i zabawę. Modnem jest teraz odtwarzanie tłumu i nastrojów zbiorowych. Reymont czynił to bez premedytacji, ale tak, jak on, inny w Polsce nie potrafi. Jest to wielki malarz momentów zbiorowych, gromadzkich.

Ale zarazem jest to twórca tylko indywiduów, nigdy typów. Twórca typu robi uogólnienie, wyciąg skondensowany zjawisk społecznych. Wielki artysta-plastyk tworzy postać wyposażoną w cechy tak odrębne, że jest to stwór jego własny, jedyny w swoim rodzaju. Żyje, istnieje naprawdę — niespopjowany, jako istota niezależna, sama w sobie.

Postacie Reymonta zawierają w sobie jeszcze dużo materjału, wziętego z obserwacji. Może w Jakiejś Płyćwi, Radziwiłłowie czy innej dziurze ziemi Łowickiej istniał ktoś, podobny do Cztowaka

Przysięgli demonstrują z powodu niewypłacenia dyjet.

Sędziowie przysięgli zwrócili się w swoim czasie do trybunału rozprawy listopadowej, domagając się **wynagrodzenia za czas pełnienia funkcji przysięgłych.** Sędziowie złożyli wówczas oświadczenie, że aczkolwiek ze stanowiska obywatelskiego winni bezinteresownie pełnić poruczone im obowiązki, to jednak wielotygodniowy okres trwania rozprawy **pozbawia ich możności zwykłego zarobkowania i stawia w trudnych warunkach finansowych.** Trybunał uznając słuszność tych motywów uchwalił przyznać **po 5 zł. dziennie dla każdego przysięgłego**, jak się jednak okazało kasa sądowa nie znalazła pokrycia na ten wydatek i dotąd zalega z płatnościami. Jak słychać, **przysięgli na znak protestu zamierzają wstrzymać się począwszy od nadchodzącego poniedziałku od obowiązków przysięgłych i stać bezwzględnie na stanowisku przedstawionem Trybunałowi.** Wobec **tego rozprawę listopadową oczekuje ponownie dłuższa przerwa.**

SIEDMNASTY DZIEŃ ROZPRAWY

upływa na przesłuchaniu z górą 20 osób. Przeważnie zeznają świadkowie odwodowi, powołani przez obronę na stwierdzenie pewnych okoliczności, jednak **bez zasadniczego znaczenia dla oskarżenia.** Rozprawa naogół nudna, monotonna, obraca się głównie dookoła takich szczegółów, jak godzin przebywania poszczególnych obwinionych w domu, ustalania słów, jakich używali w rozmowie o rozruchach listopadowych i t. d.

Omal że nie aresztowana!

W kilku wypadkach świadkowie zeznają wręcz **przeciwnie z zeznaniami** w śledztwie, jak to np. ma miejsce przy przesłuchaniu **Mazurkiewiczowej.** Świadek siląc się na wykazanie alibi męża, uchyla **z góry wszelkie okoliczności mogące według jej mniemania rzucić niekorzystne światło na Mazurkiewicza** i na wszystkie pytania odpowiada przecząco. Widoczne cofnięcie się świadka przed zeznaniami w śledztwie policyjnem i sądowem odnosi ten skutek, że **prokurator** — podobnie jak to miało miejsce przy przesłuchaniu świadka Malskiego — **stawia wniosek na aresztowanie Mazurkiewiczowej, spisanie z nią protokołu i odesłanie do sędziego śledczego.**

Wniosek prokuratora Sozańskiego wywołuje **na ławie obrońców gwałtowną reakcję.** Poseł Liebermann nazywa **stanowisko oskarżyciela nieludzkiem (!),** stara się usprawiedliwić świadka zdenerwowaniem (!), przyczem **kwestjonuje kompetencję przewodniczącego do aresztowania świadka na sali sądowej.** Obrońca dr Bross ma pretensję do przewodniczącego, że odmówił mu pytań do oskarżonej przed udzieleniem głosu prokuratorowi, dalej, że nie daje możności świadkowi należytego **wytłumaczenia się i t. d.** Przewodniczący **przywołuje do porządku posła Liebermanna, upomina go za obraźliwe słowa, użyte pod adresem władzy prokuratorskiej, przeciw czemu protestuje energicznie i sam oskarżyciel;** radca Markiewicz poucza dalej Liebermanna, że w myśl wyraźnego postanowienia ustawy prawo aresztowania świadka na sali sądowej przysługuje **wyłącznie przewodniczącemu** i to bez odwoływania się do trybunału.

Przewodniczący uwzględniając tylko tę okoliczność, że **Mazurkiewiczowa jest matką kilkunastomiesięcznego dziecka, pozostawia ją na wolnej stopie;** prokurator będzie mógł na podstawie protokołu skorzystać z przysługujących mu środków karno-sądowych wobec świadka.

Redlich „ciężko pracował“.

Znamienne zeznania składa kilku świadków dowodowych, między tymi **Władysław Heike.** Podaje on szereg charakterystycznych okoliczności w odniesieniu do osk. Redlicha. Spotkał go w dniu 7 listopada w okolicy ul. Szewskiej i rozmawiali przez dłuższą chwilę. Redlich przywitał go słowami: **„ciężko wczoraj pracowałem dla robotników“.** Następnie opowiadał szeroko, jak **„abrychterował“ uzbrojonych bojowców w sile około 16 ludzi, jak całą noc nie spał, od kilkunastu godzin nic nie jadł, męczył się przy odrywaniu dachówek na jakimś strychu** i t. d. Redlich zaprzecza, jakoby używał tych słów i stara się wmówić w świadka, że zeznania jego złożone w śledztwie policyjnem „wymuszał (?) tendencyjnie“ wywiadowca urzędu śledczego.

NA POSTERUNKU POD GMACHEM IZBY HANDLOWEJ.

Jan Mazior zeznaje odnośnie do osk. Gebla. Chwalił się on przed świadkiem krytycznego dnia, **że dostał karabin od „kindra“ z ulicy** i uganiał z bronią po ul. Dunajewskiego. **Józef Baran**, pomocnik w fabryce Zieleniewskiego, wyświetla ostatecznie kwestję winy Nawrotów i Sudka. Świadek **stwierdza z całą stanowczością, że widział Andrzeja i Józefa Nawrotów, jak stali z karabinami przed gmachem Izby handlowej;** później zaobserwował pod Kasą chorych osk. Sudka z czerwoną opaską na ramieniu również uzbrojonego. Świadek **Józef Mazurek** spotkał osk. Guzika koło godz. 11 rano z karabinem i magazynkami naboi.

12-LETNI ŚWIADEK.

Następnie zeznaje najmłodszy z dotychczasowych świadków, 12-letni **Józef Wąs, uczeń szkoły** powszechnej.

Przew.: A więc, Józiu, trzeba mówić prawdę — cóż widziałeś dnia 6 listopada w odniesieniu do osk. Kmiecia?

Św.: Widziałem Kmiecia, jak **brał karabin od jakiegoś podrostka.**

Przew.: Czy od takiego jak ty?

Św.: Od większego. (Wesołość).

Przew.: Cóż mówił Kmieć?

Św.: Mówił, że **chciałby iść pod województwo**, ale się boi. Po jakimś czasie przyszedł do **Kmiecia** inwalida **spierający się na kuli i odebrał mu** broń.

„SPROWADZĄ DO KRAKOWA PIŁSUDZKIEGO I KAŻĄ MU RZĄDZIĆ“.

Świadek **Roman Fijak** obciąża zeznaniami Rylkę. Oskarżony chwalił się z **uczestnictwa w rozruchach** i opisywał, jak **strzelał przez półtory godziny do żołnierzy.** Mówił, że **socjaliści wygrali** i zdobyli Kraków i że „sprowadzą sobie do **Krakowa Piłsudskiego i każą mu rządzić tak, jak** zechce“.

Przew.: Panie **Rylko, słyszy pan, co mówi** świadek, czy jest to prawdą?

Osk.: Mówiłem tak, bo gdy **widziałem, że** socjaliści „zwyciężyli“, to już nie było rady...

POD GROZĄ REWOLWERÓW.

Świadek **Dr Peiper** podaje, jak w dniu 6 listopada w godzinach rannych przyszła do domu **pod l. 7** przy ul. Jagiellońskiej **banda bojowców i usiłowała wtargnąć do jego mieszkania pod grozą rewolwerów.** Rewoltanci wykrzykując i śląc pod adresem świadka **ostatnie wyrazy uliczne, oddali** do **drzwi kilka strzałów karabinowych.**

Przew.: Czy widział pan osk. **Kmiecia?**

Św.: Tak, miał karabin.

Po przesłuchaniu **Dra Peipera przewodniczący** odczytuje **pisemne zeznania świadka Fuchsowej,** która widziała Kmiecia, jak zmierzał się **z karabinu** do żołnierzy.

SPRYTNY FRANIO.

Dalszy świadek 8-letni **Franciszek Rzechlewicz** cofa zeznania, jakie złożył w śledztwie policyjnem i sądowem co do osk. Knutla. Chłopiec ciągle płacze, nie chce odpowiadać na wszystkie pytania przewodniczącego i tłumaczy się, **że dlatego** tylko zeznawał obciążająco na policji, **gdyż „chciano go bić laską“ (?).**

Przew.: A czy pan sędzia śledczy **także** chciał cię bić?

Św.: Nie.

Przew.: A więc dlaczego potwierdziłeś w sądzie zeznania policyjne?

---

go, Grzesikiewicza, Zaleskiego. Ale Reymont nie **opisał** tych postaci typowo, lecz włożył w każdego czy to dziwactwo, czy to zboczenie, czy to **właściwość** jakąś tak rażącą, tak niepodobną do **niczego** innego, że postać ta nabiera godności **wyższego** bytu, staje się **indywiduum.**

Postacie Reymonta mówią nawet swoistym, **odrębnym** językiem, mają swoje przysłowia, ulubione zwroty.

Pierwsze powieści Reymonta nie mają najmniejszego tchnienia etyki. Prawie nie mają tezy. **Jest** to wyładowanie się wybuchowego **talentu plastycznego**, który musiał oddać erupcję nagromadzonej lawy, jak wulkan.

Ale jest już w nich jasno zakreślony **barwami**, **choć** nie ujęty w sentencję, ton zasadniczy, który **najsilniej, najżywiołowiej uwydatnił** się w „**Chłopach**“...

Ton ten — to nawrót do **wiecznie** rodzącej, **wiecznie świeżej**, czystej i pramądrej przyrody.

Warto przypomnieć sobie o tem w czasach **sabbatu urbanizmu**.

Reymont jest pionierem urbanizmu w literaturze polskiej („Ziemia obiecana). Opisał wielkie **miasto**, opisał maszyny z szalonym pędem kół i **transmisji**. On i Miciński („Ksiądz Faust“) wprowadzili maszynę do literatury, jeżeli jeszcze wspomnimy niektóre miejsca utworów Żeromskiego o **wynalazkach**. Ale Reymont urbanistą nie jest. **Jest** wrogiem Urbs'u.

Miasto z maszynami stwarza mechanizację.

On chce życia **organicznego** — samorzutnego, nieobliczalnego w możliwościach swoich, życia, które rośnie, a nie życia, które się obraca w niezmiennym kieracie.

Jedna z jego pierwszych nowel — „Pewnego dnia“ — jaskrawo to wyraża. Zmechanizowany robotnik od windy pewnego dnia czuje tęsknotę do wsi i postanawia uciec z miasta. Wychodzi za rogatki, ale gwizd syreny fabrycznej przywołuje go z powrotem na stanowisko, do fabryki, w którą wrósł, jak jeden z niezliczonych jej trybów. Jest to jednostka zmechanizowana.

Łódź w „Ziemi Obiecanej“ jest również miejscem zatrutych wyziewów. Miasto wynaturza i demoralizuje ludzi.

W „Komedjantce“ i „Fermentach“ życie teatru, jako wykwitu i symbolu sztuczności wielkomiejskiej, przeciwstawia Reymont **życiu** przyrody, bezpośredniej, radosnej, pięknej własnem, organicznem **pięknem**.

Ciekawem jest porównać bardzo dokładną fotografję teatru z przed lat dwudziestu kilku w tych dwu powieściach z teatrem współczesnym. Porównanie to ujawni, jaki ogromny postęp zrobiła sztuka teatralna i jak się zmienił wogóle poziom i istota aktora polskiego. Z marnych, rozwiąźłych kabotynów, niekiedy kryjących pod nieciekawymi pozorami boską iskrę artyzmu, wyrośli artyści kulturalni, kochający sztukę nadewszystko, towarzysko równouprawnieni. Teatr opisany przez Reymonta należy do epoki bojującego realizmu, gdy chciano do teatru wpuścić „życie“, któreby zmiotło zwietrzałe szablony. Ale reformator Głogowski nie wygrywa swej walki o sztukę. Reprezentuje on ferment wielkomiejski, a więc — przegrywa wobec przyrody. Sady owocowe kwitną, a jego gna w dal tęsknota.

A Janka Orłowska, wyrzekłszy się wielkich porywów, wyrzekłszy się wielkomiejskiej, szminkowanej sztuki, znalazła w macierzyństwie i styczności z ziemią — spokój.

Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że Reymont dążenia do sztuki i szersze porywy potępia. Chciał tylko kabotynizm bohemy artystycznej, wielkomiejskich, fermentujących elementów przeciwstawić życiu płodnemu ludzi osiadłych, wplątanych w pracę organiczną, spełniających solidne obowiązek.

Przyroda Reymonta jest u niego stale jedną z dramatis personae. Opisuje ją z umiłowaniem, okresami coraz szczegółowszemi, nabrzmiałemi przymiotnikami kolorystycznemi, by ją uchwycić, podejść do niej, wszelkie odcienie jej utrwalić. Do mistrzostwa, do szczytów poezji dochodzi to, oczywiście, w „Chłopach“, gdzie odwieczny rytm życia przyrody stapia się z życiem człowieka.

Jeżeli po futuryzmach, mechanizmach i urbanizmach nastąpi nieunikniona reakcja, nowy kierunek, który nadejdzie i wszystkiem temu się przeciwstawi, oprze się niewątpliwie o Reymonta, bynajmniej go nie naśladując co do formy.

Hanna Zahorska.

Św.: Bom się **bał pana sędziego.**

Po skończonem przesłuchaniu, w usposobieniu Frania następuje **nagła zmiana;** przy wyjściu ze sali sądowej **śmieje się szczerze,** zaciska w rękach czapkę i prędko wybiega.

WOJOWNICZY BOMBA.

P. Marja Sadzikowska opowiada, jak po rozbiciu szwadronu rotm. Bochenka osk. Bomba, **stróż domu, przypadł do ułana, kazał mu podnieść ręce do góry i odebrał naboje.** Zrabowawszy magazynki, Bomba puścił go wolno, mówiąc: „A teraz idź już bracie, **naboje przydadzą się dla naszych".**

Przew.: Panie Bomba, cóż pan na to?

Osk.: To nie jest prawda, ta pani ma do mnie złość.

Przew.: Za co złość?

Osk.: Bo raz wypędziłem jej dzieci z ogrodu! (Wesołość).

Przew.: Ależ, panie, czy byłby to powód do fałszywych oskarżeń? Prawda to, p. Sadzikowska, że ma pani złość do oskarżonego?

Św.: To nie jest prawdą.

Stańczyk liczył się z przelewem krwi

ALE TYLKO ŻOŁNIERZY; WYPOWIADAŁ SIĘ Z TEM W DNIU 5 LISTOPADA.

Długi szereg świadków zamyka wywiadowca policji **Urzędowski.** Opisuje szczegółowo znane już epizody uliczne z dnia 5 i 6 listopada, był świadkiem, jak tłum nacierał na policję, a w przeddzień rozruchów obrzucał ją kamieniami i groził. Słyszał przemówienia posłów Bobrowskiego i Stańczyka. Ten ostani w krótkiem a namiętnem przemówieniu **oznajmił (!) zebranym zakaz województwa** gromadzenia się pod gołem niebem, zawiadomił, że właśnie teraz **zbiera się komitet strajkowy, który omówi sposoby dalszej walki (!!),** że rzucanie kamieniami na policję nie jest celem strajkujących, gdyż **„policja będzie wkrótce nasza (!)** i posłuży nam za narzędzie przeciw paskarzom i burżujom".

Przew.: Jak tłum zachowywał się wobec przemówienia posła Stańczyka?

Św.: Odezwały się okrzyki, robotnicy podnieśli mowcę i obnosili go przed domem robotniczym.

Przew.: Jakie wrażenie wyniósł pan z tego przemówienia?

Św.: **Wyczułem, że Stańczyk liczył się z przelewem krwi, tem więcej, że wyraźnie zaznaczył, iż tak należy postępować, aby jak najmniej polało się krwi robotniczej.**

Oświadczenie pana Urzędowskiego nie idzie w smak obrońcy Liebermannowi; dla osłabienia wrażenia, jakie wywołały jego zeznania, obrona naprowadza tego rodzaju niezręczne okoliczności, jak np. że świadek nie podał wszystkich szczegółów w śledztwie sądowem.

Usiłują sterroryzować prasę!

Strzelcom nie podobają się sprawozdania sądowe; grożą dziennikarzom pobiciem.

Sprawozdawcy pism prawicowych zarówno miejscowych, jak i zamiejscowych zwrócili się wczoraj wraz z obrońcami Zakrzewskim, Szurleyem, Dobrzańskim i Zagórowskim do przewodniczącego rozprawy radcy Markiewicza, podając mu fakta **niesłychanego terroru, jaki na sprawozdawcach sądowych uprawiają oskarżeni ze Związku strzeleckiego i osoby z tym Związkiem pokrewne.** Kilka dni temu — jak już donosiliśmy — komendant Związku strzeleckiego dr Langrod dopuścił się słownej obrazy sprawozdawcy „Gońca krakowskiego" red. Hrabyka, zaś wczoraj brat oskarżonego Jerzy Langrod oświadczył w redakcji „Ill. Kurjera Codz.", że jeżeli sprawozdawca „Kurjera" i „Reformy" dr Szperber nie będzie podawał **sprawozdań takich, jakich on sobie życzy (!!),** to narazi się **na dotkliwe pobicie (!).** Nadto, jak słychać, **z podobnemi represjami — na razie w formie zapowiedzi — występują inni członkowie Strzelca.** Radca Markiewicz podzielając słuszność zażaleń dziennikarzy, radził zwrócić się w tej sprawie do **prokuratorji państwa,** gdyż ze względów procedurowych niema on możności ścigania terrorystów za czyny popełnione poza salą sądową. Mec. Dobrzański oświadczył, że rozumie słuszne stanowisko przewodniczącego i **że w tej sprawie będą interwenjować w prokuraturze,** niezależnie od skarg sądowych, jakie wnieśli już red. Hrabyk i red. Szperber.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Pożegnanie biskupów francuskich w Katowicach.

Onegdaj, t. j. w trzecim dniu swojego pobytu w Katowicach, księża biskupi francuscy zwiedzili szpital przy ul. Francuskiej, poczem podejmowani byli przez administratora apostolskiego, ks. Hlonda, objadem. Po zwiedzeniu huty w Wełnowcu, księża biskupi złożyli wizytę francuskiemu konsulowi generalnemu, p. Morgen.

Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się bardzo uroczyste pożegnanie biskupów francuskich. Przed pałacem prezydenta Calondera, w którym zamieszkiwali przez cały czas swego pobytu w Katowicach biskupi francuscy, zebrali się przedstawiciele władz wojewódzkich, konsul francuski, kolonja francuska, delegaci towarzystw miejscowych i t. d., oraz kompanja honorowa 73 pp. z orkiestrą i sztandarem. Biskupi francuscy, z ks. kardynałem Dubois na czele, w towarzystwie administratora apostolskiego ks. Hlonda, przeszli przed frontem kompanji honorowej; na pożegnalne przemówienie ks. Hlonda ks. kardynał Dubois odpowiedział w serdecznych słowach, dziękując Episkopatowi polskiemu, klerowi, władzom i ludowi za wspaniałe przyjęcie, jakiego doznali biskupi francuscy w Polsce. Zwracając się do armji, ks. Kardynał życzył jej jak największej sławy i zwycięstwa w obronie tak pięknego kraju, jakim jest Polska. Oświadczył zarazem, że wyraża uczucia całej Francji, gdy zapewni, że Francja stać będzie zawsze wiernie przy boku swojej sojuszniczki — Polski. Do ludu polskiego apelował ks. Kardynał, aby zachował swoją wiarę, której głębię podziwiać mogli biskupi francuscy przez cały czas swego pobytu w Polsce. Dalej podniósł ks. kardynał Dubois głębokie przywiązanie ludu górnośląskiego do wiary przodków i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Polski. Orkiestra odegrała „Marsyljankę" i hymn polski, poczem biskupi, wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych na dworcu kolejowym, odjechali do Pszczyny.

Instytut francuski powstaje w Warszawie.

Wczoraj została podpisana umowa między rządem francuskim a warszawskiem Towarzystwem naukowem w sprawie otworzenia Instytutu francuskiego w Warszawie, którego zorganizowanie powierzono uniwersytetom paryskiemu i warszawskiemu. Instytut mieścić się będzie w pałacu Staszica. Wieczorem odbyło się zebranie Towarzystwa naukowego.

Międzynarodowa Olimpjada akademicka.

Podczas obrad II-go kongresu Międzynarodowej Konferencji studentów, mającego się odbyć w Warszawie we wrześniu r. b., rozegrane będą międzynarodowe zawody sportowe, które — jak już dziś sądzić można — zamienią się w wszechświatowy turniej młodzieży. W zawodach uwzględnione będą: lekka atletyka, piłka nożna, wioślarstwo, tennis i szermierka. Zgłoszenia uczestników wszystkich krajów napływają do biura Kongresu już dziś bardzo licznie. Same Włochy zadeklarowały 70 zawodników, z Anglji przyjedzie ich również niemniejsza ilość, a i inne wielkie państwa będą licznie reprezentowane. Zapowiedziany jest między innymi przyjazd takich potęg sportowych, jak Paddeck (Ameryka), Hoff (Holandja) etc. Organizacją zawodów zajmuje się z ramienia Biura Kongresu Centrala akademickich Związków sportowych.

Ze statystyki ludności w Palestynie.

Według opublikowanego wyniku spisu ludności w Palestynie (z 3 października 1922 r.), Palestyna liczy 757.181 mieszkańców, w tem 598.239 mahometan, 83.957 żydów, 73.024 chrześcijan, 1862 Hindusów. Chrześcijanie należą do 15 różnych obrządków, w. tem 14.245 rzymsko-katolików, 11.191 grecko-katolików, wreszcie 33.369 grecko-ortodoksów.

Nieporozumienia między uczestnikami wyprawy do bieguna.

Aj. wsch. donosi z Paryża: W związku z doniesieniem o odłożeniu wyprawy Amundsena do bieguna północnego należy zaznaczyć, iż powodem odłożenia wyprawy są kwestje natury finansowej. Pomiędzy poszczególnymi uczestnikami doszło do ostrej polemiki w sprawach finansowych. Chodzi w tym sporze o prawo publikacji i sprzedaży zdjęć fotograficznych, które miały być zdejmowane podczas wyprawy. Włoski uczestnik wyprawy, pilot wojskowy Locapelli, chce pomimo wszystkiego odbyć wyprawę, lecz brak mu pieniędzy, które miał otrzymać od rządu.

Niepowodzenie ekspedycji na Mont Everest.

Do Londynu nadeszły ostatnie wiadomości o losie ekspedycji na Mont Everest. Pierwszą próbę przedsięwziął Pallory i Bruce. **Próba ta nie powiodła się, ponieważ tragarze, rekrutujący się z tubylców, odmówili dalszego marszu.** Drugą próbę przedsięwzięli Morton i Sommervell. Ekspedycja miała jeszcze do przebycia 6 tysięcy stóp do wierchołka, **musiała jednak cofnąć się,** ponieważ — jak stwierdził Sommervell — konstytucja ludzka nie jest przystosowana do takiej wysokości. Puls uczestników ekspedycji dochodził do 180 uderzeń na minutę, oddech 7 do 10 na każdy krok. Co 20 metrów musieli uczestnicy wyprawy czynić dłuższe przystanki. Pogoda sprzyjała przez cały czas. W trzeciej próbie wzięli udział Mallory i Irvine, którzy zabrali z sobą specjalne aparaty z tlenem. Wyprawa wyruszyła 6 czerwca. Zdawało się, że ekspedycja uda się, tymczasem w ostatniej chwili wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć dwóch uczestników. Ekspedycja, z obawy przed monsunem, **zrezygnowała z dalszych wysiłków.**

NOWE WŁADZE UNIWERSYTECKIE WE LWOWIE. Rektorem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został na nadchodzący rok szkolny Dr Włodzimierz Sieradzki, prof. medycyny sądowej. dziekanami wybrano: na wydziale teologicznym ks. Piotra Stacha, na wydziale prawnym Dra Kamila Stefkę, na wydziale lekarskim Dra Romana Renckiego, na wydziale filozoficznym Dra Jana Ptaśnika.

POGRZEB Ś. P. PROF. EMILA DUNIKOWSKIEGO odbył się onegdaj we Lwowie przy licznym udziale wybitnych osobistości miasta, uczonych, władz uniwersyteckich i młodzieży akademickiej. Przy wynoszeniu trumny z krypty OO. Bernardynów pożegnał zmarłego prof. Weyberg,

podnosząc zasługi ś. p. Dunikowskiego, jako uczonego i zalety, jako człowieka, red. Białynia-Chołodecki imieniem grona Polaków wywiezionych w r. 1915 do Kijowa, którym zacne serce, humor i optymizm zmarłego rozjaśniały smutne chwile wygnania i tułaczki.

SETNA ROCZNICA URODZIN KAROLA MIARKI. W bieżącym roku obchodzić będzie Śląsk setną rocznicę urodzin jednego z najlepszych swoich synów: Karola Miarki, który położył wielkie zasługi około rozbudzenia ducha polskiego na Śląsku. Karol Miarka urodził się 22 października 1824 r. w Pielgrzymowicach, w powiecie pszczyńskim, gdzie przez dłuższy czas był nauczycielem, później jednak, szykanowany dla swej polskości przez władze pruskie, zrezygnował z tej posady, lecz mimo to, aż do końca życia oddany był wyłącznie pracy dla ludu polskiego. Sterany pracą i prześladowaniem rządu pruskiego, osiadł w Cieszynie, gdzie później umarł i został pochowany.

ZEZWOLENIE NA NOSZENIE OBCEGO ORDERU. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił zezwolenia p. Gustawowi Simonowi, b. kierownikowi Ministerstwa pracy i opieki społecznej, na noszenie orderu szwedzkiego „Grand Officier de l'Ordre Royale de Vasa", nadanego mu w uznaniu zasług, położonych na polu współpracy społecznej Szwecji i Polski.

OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH odbędzie się w Warszawie w czasie od 15 do 17 lipca.

„KOŚCIÓŁ NARODOWY" NIE MA SZCZĘŚCIA W POLSCE. Z Częstochowy donoszą nam: Zawitał tu do nas osławiony hodurowiec Huszno, ażeby zbierać owieczki do swej owczarni. Miał poparcie socjalistów, którym zależy na osłabieniu Kościoła katolickiego i narodu, myślał zatem, że pod ich patronatem robotnicy hurmem wstąpią do nardowego Kościoła. Ale bardzo się przeliczył. Licznie zebrani robotnicy zaczęli energicznie protestować przeciw wywodom Huszny i radzili mu, aby w przyszłości zaniechał przyjazdów do Częstochowy, jeżeli pragnie [uni]kać nieprzyjemności.

WIELKA ZNIŻKA CEN W POZNANIU. Pierwsze sygnały o zmianach w taryfie celnej pociągnęły za sobą powszechną zniżkę cen rozmaitych artykułów. Dzienniki poznańskie zamieszczają obszerne ogłoszenia o zniżkach cen, dochodzących do 30%, a dotyczących głównie konfekcji męskiej i damskiej, wyrobów bławatnych i t. p.

CZARNY GOŚĆ WATYKANU. Książę regent Etyjopji Taffari w podróży swej po Europie zaczepił również o Rzym i przy tej sposobności złożył wizytę Ojcu świętemu. Egzotycznego gościa ze świtą przywiozło do Watykanu pięć automobili. Kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą prezentowała przy wejściu broń, wysocy dostojnicy Kościoła poprowadzili regenta do sali Małego Tronu, gdzie Ojciec św. nań już oczekiwał.

CZTERY DNI ŚWIĄTECZNE W TYGODNIU. W Rosji, w okręgach o mieszanej ludności, przypadają cztery dni świąteczne w jednym tygodniu. Poniedziałek jest dniem świątecznym dla komunistów, niedziela dla chrześcijan, sobota dla żydów, piątek dla mahometan.

NAPADY MORDERCZE NIE USTAJĄ. W Boratyczach w powiecie przemyskim nieznani zbrodniarze zamordowali trzema strzałami z rewolweru gospodarza Jawę, gdy ten spał w stodole. — Również wystrzałem z rewolweru zamordowany został gospodarz Klament we wsi Budeniec w pow. brzozowskim, gdy w nocy wracał do domu. Powodem obu zbrodni był zamierzony rabunek.

MIASTO CHIŃSKIE POD WODĄ. Dzienniki angielskie donoszą z Fuchau w Chinach: Rzeka Minho wylała, zalewając trzy czwarte części miasta. Woda zalała olbrzymie składy ryżu i herbaty. Poziom wody wzniósł się na 60 stóp.

„Ona" Haggara Ridera.

Rozpoczęta w naszem piśmie powieść Haggarda Ridera p. t. „Ona" jest pierwowzorem głośnej francuskie „Atlantydy", P. Benoit, która w ubiegłym roku na filmie zyskała sobie tak wielkie uznanie. Sam pomysł wyprawy do nieznanego kraju, gdzie rządzi cudownie piękna biała królowa, opis jej siedziby w obrębie górzystego pierścienia, do którego wejście jest nieznane, charakterystyka bohaterki, są w „Atlantydzie" użyte wprost z „Jej". Jak wielkim jest wpływ Haggarda na francuskiego autora dowodzi fakt, że najefektowniejsze momenty, np. opis podziemnej galerji, gdzie Antinea balsamuje ciała swoich kochanków, jest żywcem wzięty z powieści Haggarda p. t. „Pierścień królowej Saby", a przeprawa do jej siedziby i ucieczka stamtąd przypomina do złudzenia odpowiednie ustępy powieści autora angielskiego. Nic nie może lepiej świadczyć o wartości „Jej", jak zużytkowanie jej pomysłów w najpopularniejszej powieści ostatnich lat, jaką jest „Atlantyda". **Br. F.**

Od Administracji.

Szanownych P. T. Prenumeratorów prosimy o rychłe nadsyłanie prenumeraty na miesiąc Lipiec 1924 r. celem uregulowania nakładu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Koniec sezonu dramatu w teatrze im. Słowackiego.

Około połowy lipca w teatrze miejskim im. J. Słowackiego rozpocznie się sezon operowy, tak, że sezon dramatu trwać będzie jeszcze tylko kilkanaście dni. Ostatnie te przedstawienia wypełni cykl sztuk z udziałem świetnej artystki, p. Ireny Solskiej-Grosserowej, której występy rozpoczną się w dniu 1 lipca. Po raz pierwszy wystąpi ulubiona artystka w swej najlepszej kreacji w „Nauczycielce" Nicodemi'ego, która to sztuka grana będzie tylko raz jeden.

Życzliwe stanowisko gen. Kulińskiego wobec młodzieży akademickiej.

W dniu 21 b. m. odbył się w Uniw. Jag. — jak już donosiliśmy — wiec ogólno-akademicki w sprawie eksmisji akademików, zamieszkałych w koszarach przy ul. Rajskiej. W myśl uchwały wiecu, Zarząd C. A. S. S. zwrócił się do gen. Kulińskiego, dowódcy O. K., z prośbą o przyjście z pomocą ogółowi młodzieży akademickiej, prolongując użyczoną gościnę do chwili wybudowania Domu akademickiego. Dowódca przyjął bardzo życzliwie delegację i załatwił pomyślnie przedstawioną prośbę, przedłużając pobyt w koszarach przy ul. Rajskiej na rok 1924/25.

Kraków, 29 czerwca.

PROCESJA KU CZCI NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO odbyła się onegdaj z kościoła Ks. Ks. Jezuitów na Wesołej, na Mały Rynek i z powrotem, przy udziale ogromnych tłumów publiczności. Celebransem był Książę-Biskup Sapieha, poprzedzany długim zastępem duchowieństwa świeckiego i zakonneg, z ks. Bisk. Nowakiem na czele, przedstawicielami Kapituły i ks. inf. Wądolnym. Kazanie na Małym Rynku wygłosił ks. Rostworowski T. J.

GODZINY BIUROWE W KRAKOWSKICH URZĘDACH. Rada ministrów postanowieniem z 30 kwietnia b. r. zaprowadziła z dniem 1 maja b. r. jednorazowe 7-godzinne urzędowanie w dnie powszednie od godz. 8.30 do 15.30 bez przerwy, na całym obszarze Rzeczypospolitej, z tem, że w porze letniej od 1 maja do 30 września w soboty urzędowanie ma trwać do godz. 14, oraz, że godziny te należy uzgodnić we wszystkich urzędach. Tymczasem w Krakowie władze administracyjne, skarbowe, kolejowe, pocztowe i t. d. urzędują od godz. 8 do 15, sądowe zaś od 8.30 do 15.30, czyli 3.30 po południu, co powoduje zamieszanie w życiu publicznem i prywatnem odnośnych funkcjonarjuszów. Anomalja ta winna być coprędzej usunięta.

MIANOWANIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Minister spraw wewn. zamianował urzędników referendarskich województwa krakowskiego 7 stopnia służbowego, a to Włodz. Łodyńskiego w Krakowie i Mich. Meixnera, starostę w Wieliczce, urzędnikami referendarskimi 6 st. służbowego w Krakowie, urzędników zaś 8 stopnia służbowego: Tad. Reindla w Chrzanowie, Jana Wasiewicza w Mielcu, Tad. Celewicza w Nowym Sączu, Ferd. Pokornego w Krakowie i J. Grabca w Limanowej — urzędnikami refer. 7 stopnia służbowego. — Wojewoda krakowski zamianował urzędników referendarskich 9 stopnia służbowego: Tad. Bursztyna w Ropczycach, Dra Jana Białego w Krakowie, Antoniego Bassarę w Ropczycach, Jana Kłapułę w Krakowie, Kaz. Szurka w Chrzanowie i St. Nowaka w Krakowie — urzędnikami refer. 8 stopnia służbowego; praktykantów konceptowych: Zygf. Schlichtinga w Białej, Dra J. Zacharskiego w Krakowie, Dra Leop. Matuszewskiego w Wieliczce i Dra Edw. Kostkę w Krakowie — prow. urzędnikami refer. w Krakowie.

Z KOŁA POLONISTÓW UNIW. JAGIELL. W KRAKOWIE. Dnia 27 b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła, na którem prezz. kol. W. Doda odczytał sprawozdanie z działalności Koła w ubiegłym roku szkolnym. Główny nacisk położono na pracę naukową (sekcja językowa). Poza tem urządzono szereg odczytów, między innymi M. Agatstéina o Lechoniu i o Matuszewskim, J. Janowskiego „O nową sztukę" (z recyt. prelegent, z współcz. poezji pol.), St. Kasztelowicza o „Kraterach" Hulewicza, J. Kurka o Marinettim i o współczesnej włoskiej poezji (z recyt. przekładów prelegenta w wyk. art. dram. pp. Holzerówny i Wolniewiczówny), Natansona o Leszczyńskim z recyt. art. dram. p. Wolniewiczówny), Suchodolskiego na temat rozprawy L. Chwistka p. t. „Wielość rzeczywistości".

Dzięki zabiegom prezesa kol. Dody, Bibljoteka Koła otrzymała od kilku księgarń nakładowych około 400 książek z dziedziny krytyki, sztuki i nauki. Wybory nowego zarządu dały następujący wynik: prezes kol. Wiktor Doda (ponownie), wicepr. kol. J. Nowińska (ponownie), sekretarz kol. Z. Stanulanka.

WYCIECZKA UCZNIÓW SZKOŁY WOJENNEJ W KRAKOWIE. Dnia 1 lipca, t. j. we wtorek, o godz. 9.20 rano przyjeżdżają do Krakowa uczniowie wyższej szkoły wojennej i wyższej szkoły intendantury, w liczbie 100 oficerów polskich i 15 oficerów francuskich. Na dworcu powitają gości: komendant O. W. płk. Augustyn, oraz delegacje korpusu oficerskiego wraz z orkiestrą 20 pp. Goście zabawią w Krakowie przez dwa dni i zwiedzą fortyfikacje i zabytki m. Krakowa, nadto będą obecni na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego. Wycieczkę oprowadzać będzie po fortach por. Zalipski, a po zabytkach prof. G. Leńczyk.

„ODSŁONIĘCIE" SZTANDARU SOCJALIST. TRAMWAJARZY. Kiedy przed rokiem Chrześć. Związek tramwajarzy zabierał się do ufundowania i poświęcenia swojego sztandaru, wówczas socjaliści w „Naprzodzie" i na zgromadzeniach szydzili: — 12 (!) chadeków chce się ratować przed upadkiem. Oczywiście ta agitacja nie wpłynęła niczem na pomyślny rozwój chrześcijańskiej organizacji, która dziś w krakowskim tramwaju jest siłą. Pokazało to najlepiej 1 maja. Kiedy jej członkowie potrafili uruchomić wozy od południa, ku wściekłej, a bezsilnej wściekłości socjalistycznych tramwajarzy. Jedną ci ostatni stąd odnieśli naukę: tę mianowicie, że sztandar organizacji posiada siłę łączącą i pobudzającą do pracy organizacyjnej. Nauczyli się tego z Chrześć. Związku tramwajarzy. I dlatego postanowili i oni mieć swój sztandar. Żeby zaś u uczciwych, a naiwnych znaleźć materjalne poparcie, wyłudzali pieniądze zapewnieniem, że ich sztandar czerwony, symbol krwi i rewolucji, będzie — poświęcony! Będą więc odtąd w krakowskim tramwaju dwa sztandary; jeden z hasłem — Bóg, Ojczyzna; drugi — rewolucja! Zwycięstwo pod pierwszym, bo — jak sami socjaliście śpiewają — „co złe, to w gruzy się rozleci", a socjalizm jest walką z Ojczyzną i religją, jest złem.

SPADEK DROŻYZNY W MIES. CZERWCU. W ciągu tego miesiąca ceny artykułów spożywczych w porównaniu z miesiącem majem wykazały nieznaczną zniżkę, tak, że spadek drożyzny waha się około ćwierć procent.

WYPADKI UTONIĘCIA W WIŚLE. W ciągu dnia wczorajszego Wisła pochłonęła kilka istnień ludzkich. I tak utonęli: Władysław Rozalek uczeń V. kl. gimn., Stanisław Gargul lat 24, robotnik fabryki Zieleniewskiego, oraz dwie jeszcze osoby (żołnierz i kilkunastoletni chłopiec) niestwierdzonego dotąd nazwiska.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI KSIĘŻY. Wyświęceni dnia 3 lipca 1904 r. księża djecezji krakowskiej urządzają Zjazd koleżeński po 20 latach kapłaństwa — w Zawoji. Przyjazd do Makowa 2 lipca godz. 5 po południu, a stamtąd furmanką do Zawoji.

ZGROMADZENIE WDÓW odbędzie się we wtorek 1 lipca o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. św. Tomasza l. 37.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: O godz. 3 i 5-tej „Kościuszko pod Racławicami" (na Błoniach); wieczorem „Romantyczna panna".

Poniedziałek: „Kordjan".

Wtorek: „Nauczycielka".

Środa: „Świecznik".

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Dzidzi"; wieczorem „Najpiękniejsza z kobiet".

Poniedziałek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Dr Stieglitz" (ceny zniżone) ;wieczorem „Głupi Jakób".

Poniedziałek: „On, ona i mama" (jubileusz p. Marji Sznage-Andruszewskiej).

Wtorek: „On, ona i mama".

Środa: „On, ona i mama".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „U progu zatracenia".
WANDA: „Panienka z ujeżdżalni".
SZTUKA: „Kobieta w złotej klatce".
ZACHĘTA: „Tajemnica stajni wyścigowych".
PROMIEŃ: „Ta, czy tamta".
REDUTA: „Demon-Kobieta" (Zaraza).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. Dzisiaj w niedzielę o godz. 12 w kościele OO. Franciszkanów Emilja Ambrosowa (sopran) i Władysław Szkocki (baryton) odśpiewają szereg pieśni religijnych, (przy organie ks. Rizzio). Podczas mszy św. Komitet Żałobnego Krzyża będzie zbierać dobrowolne datki na pomnik dla poległej młodzieży krakowskiej w obronie granic Polski.

NEKROLOGJA.

† Piotr Morus, emerytowany urzędnik kolejowy, zmarł dnia 22 b. m. w 82 roku życia. Pogrzeb odbył się w Nowym Sączu dnia 24 b. m. Ś. p. Morus był ojcem Dra Władysława, st. radcy sąd. w Krakowie i Dra Adama, lekarza.

Wiadomości gospodarcze.

Bank Małopolski S. A. w Krakowie.

W uzupełnieniu sprawozdania z działalności Banku Małopolskiego S. A. w Krakowie i przebiegu Walnego Zgromadzenia tej instytucji, zamieszczonego w ostatnim numerze „Głosu Narodu", podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Po sprawozdaniu Dyrekcji nastąpił uzupełniający wybór członków Rady Zawiadowczej. **Głosowanie odbyło się kartkami i jednomyślnie przeszli ci sami członkowie.** Pan Rzepecki interpeluje dyrekcję w sprawie notatki, jaką przeczytał w jednem z pism, donoszącą o zamierzonej fuzji Banku Małopolskiego. Na interpelację tą odpowiedział p. dyr. Ungar, że jeszcze przed kilku miesiącami zwróciła się do niego redakcja „Gazety Bankowej", która urządziła ankietę z prośbą o napisanie artykułu co do przyszłej polityki bankowej. W artykule tym, który przedrukowany został w kilku pismach codziennych, między innemi oświadczyłem, że zdaniem mojem, **koncentracja kapitałów w Polsce jest rzeczą wskazaną** i że wcześniej, czy później będą musiały nastąpić fuzje między poszczególnymi bankami. W Polsce mamy za dużo banków, za mało jednak silnie ufundowanych instytucji finansowych i dlatego polityka bankowa zmierzać musi w kierunku tworzenia silnych finansowo banków, by odpowiedzieć zadaniom naszego życia gospodarczego.

Do tego celu dążyć należy już by ze względu na konieczność zredukowania kosztów administracji.

Przed blisko rokiem Bank Małopolski nawiązał na razie luźne jeszcze, pertraktacje z jednym z banków w stolicy, zmierzając do sfuzjowania się z tym bankiem. Sprawa ta, traktowana wyłącznie ze stanowiska interesu akcjonarjuszy, nie wyszła na razie ze stadjum pierwszych pertraktacyj.

Wszystkie natomiast pogłoski, powtórzone przez niektóre dzienniki, o fuzji Banku Małopolskiego z Bankiem Przemysłowym pozbawione są wszelkiej podstawy i nie odpowiadają rzeczywistości i wogóle sprawa ta nie była przedmiotem dyskusji i żadne nawet przedwstępne pertraktacje nie miały miejsca, a to tembardziej, że fuzja ta nie jest przedmiotem zamierzeń Banku.

Bezpośrednio po Walnem Zebraniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, która się ukonstytuowała, wybierając ponownie przewodniczącym Jana Bar. **Götza Okocimskiego**, zaś wiceprezesami p. **Franciszka Brugera** i **hr. Aleksandra Skrzyńskiego.**

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 22 do 28 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 168 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.44 i pół do 0.86), wołów 133 (zł. 0.66—0.94 i pół), krów 493 (zł. 0.55 i pół do 0.97), jałówek 297 (zł. 0.44 i pół do 0.83 i pół), cieląt 939 (zł. 0.55 i pół do 0.97), świń 950 (zł. 0.83 i pół do 0.97). Za 1 kg. bitej wagi (zł. 1.00—1.39). Na konsumpcję Krakowa zużyto 2.329 sztuk. Eksport do Czech wynosił 144 sztuk, niesprzedano 145 sztuk bydła i 51 świń.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18, franki szwajc. 92.00, funty ang. 22.42.

Czeki. Holandja 195.15, Londyn 22.42—22.38, Nowy Jork 5.18, Paryż 27.40, Praga 15.30, Szwajcarja 92.00, Wiedeń 7.30, Włochy 22.40, Budapeszt 6.50.

Papiery państwowe. Miljonówka 0.52—0.56, bony złote 0.75—0.77, pożyczka złota 7.10—7.20, pożyczka dolarowa 2.48.

Listy zastawne. 4 i pół proc. listy zastawne kred. ziemskie przedwojenne 19.50—18.50—19.30.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 212, Nowy Jork 563 i jedna czwarta. Londyn 24.35, Paryż 29.30, Medjolan 24.30, Praga 16.63 i pół, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.42, Białogród 6.40, Sofia 4.10, Warszawa —, Wiedeń 0.0079 i trzy ósme.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Imieniem parafji we Frydrychowicach, powiat Wadowice, składam serdeczne „Bóg zapłać" zacnej, polskiej Firmie Braci Felczyńskich za nadesłane nam, pięknie wykonane, harmonijne dwa dzwony, o wadze 409 i pół kg. i 194 kg. Przepiękny wygląd zewnętrzny, a przedewszystkiem wspaniały głos, zadowolił nietylko licznie zgromadzony lud, ale całą okoliczną inteligencję, która przybyła na uroczyste tychże dzwonów poświęcenie. Jednogłośnie postanowiliśmy zamówić w tejże uczciwej, katolickiej i polskiej firmie dzwon trzeci. — Odlewnię Braci Felczyńskich polecamy gorąco P. T. Duchowieństwu i polskiej ludności w myśl hasła: „Swój do swego". —

Urząd parafjalny we Frydrychowicach. (937)

Ks. Józef Batko, przewodniczący Komitetu.

H. RIDER HAGGARD. 4

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Kiedy tak siedziałem zamyślony, zapukano do drzwi i wręczono mi list w dużej kopercie niebieskiej. Jeden rzut oka przekonał mnie, że list ten pochodzi od adwokata i instynktownie uczułem, że pozostaje w związku z mojem zobowiązaniem. List ten, który dotąd posiadam, brzmiał, jak następuje:

„Panie! Klient nasz, ś. p. Mr. L. Vincey Esqu, zmarły w Cambridge, 9 b. m., pozostawił testament, którego kopię przesyłamy wraz z listem i którego wykonawcami jesteśmy. Z testamentu tego dowiesz się Pan, że przypada ci prawie połowa dochodów z majątku, ś. p. Mr. Vincey'a, umieszczonego w papierach wartościowych, zależnie od przyjęcia opieki nad jego jedynym synem, Leonem Vincey'em, obecnie liczącym lat pięć. Czujemy się w obowiązku zwrócić Pańską uwagę na fakt, że gdyby nie zredagowanie dokumentu przez nas samych na wyraźnie i jasno określone w słowie i piśmie życzenie Mr. Vincey'a i zapewnienie o ważnych powodach takiego postępowania, zarządzenie jego wydawałoby się nam tak niezwykłem, że bylibyśmy zmuszeni przedstawić sprawę do rozstrzygnięcia sądowi, ze względu na ewentualne zarzuty nieodpowiedzialności testatora lub konieczność dopilnowania interesów dziecka. Wiedząc jednak, że testator był człowiekiem nieprzeciętnej inteligencji i bystrości umysłu i że nie posiadał żadnych krewnych, którymby mógł powierzyć dziecko swe w opiekę, nie czujemy się uprawnieni do podobnego postępowania.

Oczekując łaskawych wskazówek w sprawie oddania dziecka w Pańskie ręce i wypłacenia należnej części dywidendy

kreślimy się z szacunkiem

Geoffrey i Jordan.

Upuściłem list i przebiegłem oczyma testament, który pominąwszy jego niezrozumiałą treść, spisany był według wszelkich prawideł. O ile mogłem stwierdzić, zgadzał się dokładnie z tem, co mi mój przyjaciel mówił w noc przed swoją śmiercią. A zatem była to prawda. Musiałem zaopiekować się chłopcem. W tej chwili przyszedł mi na myśl list, który pozostał u mnie razem ze skrzynią. Otwarłem go z gorączkowym pośpiechem. Zawierał wskazówki podobne tym, jakich udzielił mi w sprawie otwarcia skrzyni w dniu, kiedy Leon rozpocznie dwudziesty piąty rok życia. Dotyczyły programu wychowania chłopca, obejmującego naukę języka greckiego, wyższej matematyki i języka **arabskiego**. U spodu mieścił się dopisek, nakazujący mi, w razie śmierci chłopca przed rozpoczęciem dwudziestego piątego roku życia, co jednak nie wydawało się prawdopodobnem piszącemu te słowa, otworzyć skrzynię i postąpić według zawartych w niej wskazówek. O ile nie chciałbym jej otworzyć, zobowiązywał mnie do zniszczenia całej zawartości. Pod żadnym pozorem nie powinienem oddawać jej obcemu.

Ponieważ list ten nie udzielał żadnych bliższych wyjaśnień i nie dawał mi zupełnie powodów do dalszego uchylania się od przyjętych wobec zmarłego mojego przyjaciela zobowiązań, pozostawało tylko jedno do zrobienia — napisać do pp. Geoffrey i Jordan, wyrazić chęć podjęcia się zadania z oświadczeniem, że gotów jestem przyjąć opiekę nad Leonem po upływie dziesięciu dni. Po pewnych staraniach wynająłem obszerne mieszkanie tuż w pobliżu zakładu. Następną moją troską było znalezienie piastunki. Przyszło mi jednak na myśl, że dziecko do kobiety przywiąże się zawsze więcej niż do mnie, a zresztą opieka kobieca będzie dla starszego już chłopca niestosowna. Postanowiłem zatem wziąść służącego. Po pewnych staraniach udało mi się zgodzić pucułowatego, statecznego młodzieńca, który był wprawdzie tylko pomocnikiem stajennego, ale jako członek, jak mówił, rodziny złożonej z siedemnastu osób umiał obchodzić się z dziećmi. Zjawiwszy się u mnie, oświadczył bez namysłu, że podejmuje się opieki nad panem Leonem. Wtedy dopiero, wziąwszy do miasta żelazną skrzynię, i złożywszy ją w depozycie, kupiłem kilka książek, zajmujących się kwestją higjenicznego pielęgnowania dzieci, przeczytałem je, najpierw sam, potem z odpowiednim zrozumieniem Jobowi — takie było nazwisko młodego człowieka — i czekałem cierpliwie.

Wreszcie dziecko przybyło, pod opieką starszej osoby, która żegnając się z niem, rzewnie płakała. Był to śliczny chłopak. Zaiste, nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek widział tak pięknego dzieciaka. Miał szare oczy, wysokie czoło, rysy twarzy nawet w tak wczesnym wieku, delikatne, jak u kamei, ani za grube, ani za ostre. Najciekawszym szczegółem jednak były może jego włosy, cudownego złocistego koloru, gęste i układające się w loki na jego, kształtnej główce. Płakał trochę przy pożegnaniu z piastunką, która go nam przywiozła. Tej sceny nigdy nie zapomnę. Stał tak w promieniach słońca, które przez okno padały na jego złocistą czupurynę, zasłaniając piąstką jedno oko, podczas, gdy drugiem obserwował nas uważnie. Siedząc w krześle wyciągnąłem rękę, chcąc go nakłonić do podejścia bliżej, a Job w kącie wydawał jakieś dziwne bulgotanie, któremu na podstawie swego dotychczasowego doświadczenia lub podobieństwa z gdakaniem kury, przypisywał własności kojące ból i budzące zaufanie w młodym umyśle, przyczem poruszał drewnianym koniem, niepowszedniej brzydoty, tam i z powrotem, w sposób trochę głupkowaty. Trwało to już przez kilka minut, kiedy nagle chłopak wyciągnął swe małe rączęta i pobiegł ku mnie.

— Kocham cię — rzekł — jesteś brzydki, ale jesteś dobry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni chrześć. organ. robotnicz. w Wieliczce, odbyte (stosownie do § 22 statutu) prawomocnie w dniu 1-go czerwca 1924 uchwaliło co następuje:

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni chrześć. organ. robot. w Wieliczce, mając na względzie wprowadzenie przez Rząd waluty **złotej**, tudzież konstatując wielki zastój w handlu i przesilenie gospodarcze, wynikające z braku większej gotówki obrotowej, **uchwala podniesienie udziału dla wszystkich członków przez jednorazową wpłatę 5 złotych** (pięć), a nadto 1 złoty wpisowego dla nowo wpisujących się do Spółdzielni, Ze względu na odpowiedzialność członków za zobowiązania Spółdzielni stosownie do § 4 c. statutu W. Zgromadzenie uchwala, że członkowie Spółdzielni wpisani (do Konsumu) w 1919, 1920 i 1921 r. aż do dnia 31 grudnia 1921 włącznie, o ile w następnych latach, mimo uchwał W. Zgromadzeń, ani razu nie podwyższyli swojego udziału, jeśli także i teraz w przeciągu trzech miesięcy t. j. do dnia 1-go września 1924 włącznie, nie dopłacą udziału w wysokości 5-ciu złotych (pięć), tracą mocą tej uchwały wszelkie prawo do waloryzacji swoich pierwszych wkładek wedle uchwały Rady ministrów z dn. 9 maja 1924 i rozporządz. 14 maja 1924, jakoteż nie mogą mieć żadnych pretensji do majątku Spółdzielni. Wspomniani **członkowie, którzy do 3 miesięcy udziału (5 zł.) nie dopłacą, będą traktowani jako członkowie wspierający bez żadnych pretensji odszkodowawczych.** 935

Wieliczka dnia 2 czerwca 1924 r.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.